

Zbrodnie na kapelanach Wojska Polskiego w niemieckich obozach koncentracyjnych w latach 1939-1945

dr Anna Jagodzińska

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa
Instytut Pamięci Narodowej

Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 roku zastał służbę duszpasterską Wojska Polskiego w trakcie jej przygotowań do warunków na polu walki. *Po ogłoszeniu 24 sierpnia 1939 roku mobilizacji alarmowej dla kolejnych jednostek Wojska Polskiego, jej konsekwencją był dalszy pobór kapelanów rezerwy sił zbrojnych. Należy stwierdzić, iż została ona zorganizowana sprawnie i bez większych kłopotów organizacyjnych [...]. W miarę w pełni zorganizowane zostały służby duszpasterskie w oddziałach mobilizowanych od marca do sierpnia 1939 roku, natomiast w jednostkach formowanych w trakcie działań wojennych sytuacja przedstawiała się zgoła inaczej. Kapelani de facto musieli liczyć na własne siły w realizacji nałożonych zadań [...]. Zdolne do pracy były jedynie jej organy nadrzędne – Biskupia Kuria Polowa oraz Biuro Wyznań Niekatolickich. [...] Mobilizacja powszechna była spóźniona i to spowodowało perturbacje na szczeblu operacyjnym i w niektórych wielkich jednostkach. Dodatkowym elementem dezorganizującym był szybko wymuszony szeroki ruch odwrotowy sił polskich¹.* Wielu kapelanów rezerwy nie dotarło do swoich oddziałów z powodu przerwania systemu komunikacyjnego przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Wejście 17 września 1939 roku Armii Czerwonej bez wypowiedzenia wojny przez ZSRR przekreśliło koncepcję obrony i wymusiło ewakuację na południe, by u boku aliantów kontynuować walkę. 18 września 1939 roku abp gen. dyw. Józef Feliks Gawlina opuścił terytorium Rzeczypospolitej i przez Łuck oraz Rumunię 5 października 1939 roku dotarł do Rzymu. Po przyjeździe 18 października 1939 roku do Paryża ponownie objął obowiązki biskupa polowego organizujących się Polskich Sił Zbrojnych.

Duszpasterstwo wojskowe powołano jako samoistną jednostkę prawnokościelną dopiero po I wojnie światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości, z chwilą utworzenia Wojska Polskiego. W dniu 5 lutego 1919 roku ogłoszono utworzenie Ordynariatu

¹ W. K. Cygan, W. J. Wysocki, „Kampania Polska” 1939 roku (Kampania wrześniowo-październikowa), [w:] *Kapelani wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania*. Praca zbiorowa, red. W. J. Wysocki, Warszawa 2001, s. 69-70.

Polowego Wojska Polskiego z Biskupem Polowym na czele, któremu podlegali kapelani wojskowi. Pierwszym Biskupem Polowym Wojska Polskiego został mianowany przez papieża Benedykta XV dotychczasowy biskup pomocniczy warszawski, ks. dr Stanisław Gall (1919-1933), sufragan archidiecezji warszawskiej, twórca struktury duszpasterstwa wojskowego II Rzeczypospolitej. Jego następcą, odpowiedzialnym za przygotowanie do służby duszpasterstwa katolickiego na obszarze Rzeczypospolitej w wypadku działań wojennych, został abp gen. dyw. Józef Gawlina² (1933-1947). *Organem wykonawczym Biskupa Polowego stała się Kuria Polowa, spełniająca równocześnie rolę współpracownika z odnośnymi Departamentami Sztabu Generalnego w zakresie mobilizacji, zaopatrzenia, ewidencji personalnej i biurowości. Utworzenie biskupstwa polowego podniosło autorytet duszpasterstwa wojskowego oraz ułatwiło jego organizację³. Zgodnie z przepisami wojskowymi duchowieństwo wojskowe wchodziło w skład korpusu oficerskiego. Kandydat musiał być obywatelem polskim, mieć zaświadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia, nieprzekroczony 35. rok życia, co najmniej trzyletnią praktykę kapłańską, dobrą opinię i zgodę własnego ordynariusza lub wyższego przełożonego zakonnego. Obok zasadniczej grupy kapelanów zawodowych korpus duszpasterski tworzyli także kapelani pomocniczy. Ponadto istniał etat kapelana przy Prezydencie Rzeczypospolitej. Działalność kapelana na froncie polegać miała na: zaspokojeniu potrzeb religijnych żołnierzy, pracy oświatowej i charytatywnej, opiece nad rannymi, opiece nad grobami żołnierskimi (by każdy żołnierz był pochowany godnie), pracy kancelaryjno-administracyjnej związanej z poprzednimi faktami służby duszpasterskiej⁴. Czynnikiem religijny nabiera szczególnego znaczenia dla armii polskiej, jeśli weźmie się pod uwagę nasze położenie geograficzne i polityczne. Sąsiedzi nasi, którzy w ewentualnej wojnie mogą być głównymi naszymi przeciwnikami, odnoszą się do religii w ogóle, a do Kościoła katolickiego w szczególności, jeśli nie wręcz wrogo, a co najmniej niechętnie⁵. Kapelanom nie było wolno angażować się w bezpośrednią walkę i czynnie uczestniczyć w boju, na przykład prowadzić żołnierzy do ataku. Natomiast żadnych zastrzeżeń nie budzi błogosławieństwo sprzętu, nie będącego bezpośrednim narzędziem wojennym, jakim jest wojenny sprzęt sanitarny – stanowisko bp polowego Józefa Gawliny⁶. Pod względem sztabowym i administracyjnym Polowa Kuria Biskupa podlegała Ministrowi Spraw Wewnętrznych.*

1 września 1939 roku niemieckie oddziały wojskowe bez wypowiedzenia wojny przekroczyły granice państwa polskiego od północy, zachodu i południa.

² 21 stycznia 1991 r. Jan Paweł II odtworzył Biskupstwo Polowe i mianował ks. Sławomira Leszka Głódzia (generał dywizji) trzecim biskupem polowym Wojska Polskiego (1991-2004); w latach 2004-2010 na stanowisko Biskupa Polowego został powołany ks. Tadeusz Płoski; od 2010 r. funkcję tę pełni ks. bp gen. bryg. Józef Guzek.

³ Zob. W. J. Wysocki, *Organizacja duszpasterstwa wojskowego na czas wojny*, [w:] *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 25-56.

⁴ Ibidem, s. 50.

⁵ S. Z. Frątczak, *Wypożyczenie techniczne kapelanów wojskowych we wrześniu 1939 roku*, zob. [w:] *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 141.

⁶ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1985, s. 30.

To nie była wojna, to była zbrodnia. To nie była żołnierka, to było zdziczenie – tak określił w procesie norymberskim główny oskarżyciel z ramienia Stanów Zjednoczonych gen. Telford Taylor to, co działo się w okupowanej przez Niemców Europie⁷. Cierpienia i eksterminacja polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego były rezultatem pogwałcenia przez Niemców wszystkich postanowień Konwencji Genewskiej z 1929 roku. Podeptano także IV Konwencję Haską z 1907 roku o prawidłowościach wojny lądowej, normującą między innymi stosunek zwycięzcy do ludności cywilnej kraju okupowanego. Na terenach Polski po raz pierwszy prawo to w sposób brutalny i w niespotykanym dotąd stopniu złamali Niemcy podczas II wojny światowej. Kościół polski uznano „za najbardziej niebezpieczny dla Niemiec ze wszystkich przeciwników”. Polskie duchowieństwo, a więc i polskich kapelanów wojskowych przeznaczono do całkowitej zagłady, a zniszczenie organizacji kościelnych i życia religijnego było dla Niemców jednym z warunków realizacji programu unicestwienia narodu polskiego. Polityka okupanta w stosunku do Kościoła rzymskokatolickiego wynikała nie tylko z liczebnej przewagi wyznania katolickiego w Polsce, lecz również z faktu, że uderzenie w organizację kościelną i w duchowieństwo godziło w jeden z najmocniejszych filarów polskości i była całkowicie sprzęgnięta z polityką eksterminacji narodowej. Program ten realizowano między innymi przez osadzanie i mordowanie w niemieckich obozach koncentracyjnych i zagłady oraz niewolniczą pracę.

Księży, kapelanów Wojska Polskiego, którzy podczas kampanii polskiej 1939 roku⁸ (kampania wrześniowo-październikowa) dostali się do niemieckiej niewoli, początkowo osadzano w obozach jenieckich (oflagach, dulagach), a następnie wywożono do niemieckich obozów koncentracyjnych, gdzie wielu zmarło lub zostało w bestialski sposób zamordowanych⁹. Osadzenie kapelanów wojskowych – jeńców wojennych – w obozach koncentracyjnych było pogwałceniem I Konwencji Genewskiej z 1929 roku. Zgodnie z tą umową kapelan wojskowy, który dostanie się do niewoli, powinien być z niej wypuszczony i odesłany do rodzinnego kraju po zakończeniu działań wojennych. Tymczasem Niemcy osadzali polskich kapelanów kampanii polskiej z września i października 1939 w obozach jenieckich dla oficerów – co ewentualnie nie byłoby złe, gdyby nie fakt, że już w grudniu 1939 roku

⁷ M. Olszyński, *To nie była wojna...*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1966, nr 14, s. 2-4.

⁸ W. J. Wysocki, cyt. *Używanie określenia „kampania polska” zyskuje coraz większą popularność w kręgach historycznych i wydaje się znacznie bardziej adekwatne niż używany równolegle z nim termin kampania wrześniowo-październikowa (lub w wersji skróconej: kampania wrześniowa), a na pewno bardziej precyzyjnie od rozpowszechnionego ideologizmu – wojna obronna 1939 r. „Kampania polska” – oznacza pewien etap czasowy – chronologicznie pierwszy – sześciu lat trwających zmagania II wojny światowej, [w:] *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 10.*

⁹ Podczas kampanii polskiej do niewoli dostało się ponad 150 kapelanów; ponad 110 duszpasterzy wojskowych stało się jeńcami niemieckimi, a co najmniej 48 (w tym 42 kapelanów katolickich) trafiło do niewoli sowieckiej. Łącznie w różnych formacjach Wojska Polskiego w kampanii polskiej znalazło się około 50 kapelanów, przy czym liczba ta wydaje się zaniżona i podana z ostrożności badawczej, [w:] W. J. Wysocki, *Podsumowanie kapelańskiej postęgi w kampanii polskiej 1939 roku*, [w:] *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 175-176.

większość skoncentrowano w oflagu IX C w Rothenburgu. Stąd polskich kapelanów wywożono do niemieckich obozów koncentracyjnych: Buchenwaldu (od 18 kwietnia 1940 roku) oraz Dachau (od 7 lipca 1942 roku). Po upadku Twierdzy Modlin, do listopada 1939 roku, przetrzymywali kapelanów w utworzonym obozie jenieckim w Działdowie, a od 1940 roku, w Działdowo – niem. Soldau o cechach obozu koncentracyjnego¹⁰, Auschwitz, Mauthausen-Gusen, Stutthofie, Sachsenhausen. W miejscach tych, pozbawieni praw przysługujących jeńcom wojennym, byli traktowani z wyjątkowym okrucieństwem.

Wojna na terenie Polski w 1939 roku przyniosła wiele wspaniałych przykładów księży kapelanów, którzy z największym poświęceniem wypełniali powierzone im zadania. Oprócz posługi duszpasterskiej docierali do żołnierzy ze słowami otuchy i wiary w obronę Ojczyzny, opatrywali rannych na polu walki i w szpitalach. Wybuch wojny spowodował, że nie wszyscy kapelani zdążyli zaopatrzyć się w nowoczesne kaplice polowe, przenoszone w specjalnych „walizach kaplicznych”, z pełnym wyposażeniem liturgicznym. Przesuwając się z frontem, kupowali parametry liturgiczne w napotkanych parafiach. Po 17 września 1939 roku, po przekroczeniu granicy węgierskiej przez polskie jednostki wojskowe, włączali się do opieki nad polskimi żołnierzami w obozach dla internowanych na terenie Węgier czy Rumunii. *Do utworzonego w Budapeszcie Katolickiego Duszpasterstwa Polskiego należało 40 kapelanów wojskowych, a zadaniem tej organizacji było uporządkowanie życia internowanych żołnierzy w obozach i umożliwienie im przedostania się na Bliski Wschód lub do Francji*¹¹.

*Życie wielotysięcznej rzeszy uchodźców na Węgrzech – wspominał ks. Anastazy Rutkowski – należało ująć w formy organizacyjne. Zajęły się tym zasadniczo Ministerstwo Honwedów i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz liczne organizacje i stowarzyszenia węgierskie, a także organizacje wojskowe. [...] Inicjatorem zorganizowania Duszpasterstwa Polskiego był O. Michał Zembrzuski, paulin z Jasnej Góry, pierwszym zwierzchnikiem Duszpasterstwa Polskiego został ks. Biskup Karol M. Radoński – ordynariusz wrocławski, zaś duszpasterstwo wojskowe powierzono memu kierownictwu*¹².

W pierwszych dniach wojny, zanim utworzono niemieckie obozy jenieckie, do których wywożono polskich kapelanów wojskowych, wielu kapłanów w brutalny sposób zostało aresztowanych lub zamordowanych w egzekucjach wykonywanych na miejscu. We wsi Choroń (diecezja częstochowska) 2 września 1939 roku żołnierze Wehrmachtu aresztowali tamtejszego proboszcza ks. Augustyna Kańtocha, dziekana żareckiego, kapitana rezerwy 27 Pułku Piechoty w Częstochowie, oskarżając go

¹⁰ Obóz działdowski nie był nigdy obozem koncentracyjnym (przynajmniej formalnie w niemieckich dokumentach z okresu wojny nie nazywano go w ten sposób), chociaż trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że warunki w nim panujące uzasadniają stosowanie tego terminu. Zob. więcej: M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau) w latach 1940-1945*, [w:] *Polska pod okupacją 1939-1945*, t. 2, Warszawa 2016, s. 80-81.

¹¹ S. M. Przybyszewski, *Ks. Jan Francuz. Kapelan dwóch wojen. Męczennik (1920-1939)*, Busko-Zdrój 2002, s. 20.

¹² Ibidem, s. 19-20.

o współdziałanie z Wojskiem Polskim: *Noc z 1-2 września spędziłem jeszcze na plebanii, przygotowując się do wyjazdu na front. Nad ranem na plebani zjawił się oddział Wehrmachtu w sile około 50 ludzi. [...] Związali mnie i zamknęli w pokoju na górze, a cały dół, po wyrzuceniu mebli przez okno, zajęli na kwaterę. [...] Zobaczyłem od strony wsi wojsko polskie, nie spodziewające się tutaj Niemców. Nie miałem możliwości ich ostrzec. Próbowatełm się rozwiązać i dać naszym znać o niebezpieczeństwie, ale w tej sytuacji byłem bezsilny. [...] Niemcy ostrzelali kolumnę Polaków, powodując duże straty w rannych i zabitych. Po krótkiej walce Polacy wycofali się do lasu [...]. I wtedy cała ich nienawiść skupiła się na mnie. Zakuto mnie w kajdany i oskarżono o kierowanie ruchami wojsk polskich. [...] Doprowadzono mnie do pobliskiego majątku, gdzie był punkt zborny jeńców. Tam przez osiem godzin trzymano mnie przywiązanego do płotu z rozkrzyżowanymi rękoma, aby dać znać jak się karze hersztów band polskich*¹³. Wieczorem pod silnym konwojem ks. kapelan Augustyn Kańtoch został przewieziony do pobliskiej miejscowości Kamienica Polska, zamieszkałej w większości przez kolonistów niemieckich. Wśród aresztowanych 2 września 1939 roku kapelanów diecezji częstochowskiej był ksiądz Józef Klarzak, miejscowy proboszcz, kapelan rezerwy Wojska Polskiego. Oskarżono go o to, że strzelał do niemieckich żołnierzy wkraczających do Kamienicy Polskiej. 10 września 1939 roku aresztowanych księży: Kańtocha i Klarzaka wywieziono do miejscowości Brennowo, 12 września do Gutentagu (Dobrodzień), stamtąd 20 września do Lamsdorf Oflag IX C Itzehoe, a 7 grudnia 1939 roku do oflagu w Rothenburgu nad Fuldą, dokąd Niemcy skierowali wszystkich zatrzymanych polskich kapelanów wojskowych (w tym czasie przetrzymywano w oflagu około 70 polskich kapelanów). 7 grudnia 1940 roku ks. Augustyn Kańtoch z pozostałymi duchownymi, wśród nich ks. Józef Klarzak, został przewieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Buchenwald. Stamtąd, po dwóch latach, 7 lipca 1942 roku, księży przetransportowano do KL Dachau. Księdza Kańtocha skierowano do bloku 28 (izba 3), przeznaczonego dla polskich księży. Otrzymał numer 31213. Doczekał wyzwolenia. Ksiądz Józef Klarzak zmarł w Dachau (numer obozowy 31214) 18 lub 19 sierpnia 1942 roku w wieku 65 lat: [...] *18 lub 19 sierpnia 1942 roku zmarł na biegunkę na bloku 25. Wyniszczony, wybiedzony, któremu wybito wszystkie zęby. Zmarł i został spalony w miejscowym krematorium*¹⁴.

Kapelan wojskowy, kapitan rezerwy ks. Jan Czerwiński, urodzony 26 kwietnia 1904 roku w Cleveland (Ohio, USA), proboszcz w Świniarach (pow. Wrocław),

¹³ *Głos mają Ci, którzy przeżyli. Ks. kanonik Augustyn Kańtoch, proboszcz parafii św. Krzyża w Częstochowie, więzień Dachau nr 31213, [w:] „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1966, nr 14, s. 9 – jest to relacja ks. kanonika Augustyna Kańtocha; Ks. W. Jacewicz, ks. Jan Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, Warszawa 1977, t. 4, z. 2, s. 147.*

¹⁴ *Głos mają Ci, którzy przeżyli. Ks. kanonik Augustyn Kańtoch, proboszcz parafii św. Krzyża w Częstochowie, więzień Dachau nr 31213, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1966, nr. 14, s. 9 – jest to relacja ks. kanonika Augustyna Kańtocha; Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, Warszawa 1977, t. 4, z. 2, s. 149; *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 594.*

mianowany kapelanem rezerwy (starszeństwo z 1 stycznia 1939 roku) X Okręgowego Szpitala Wojskowego w Przemyślu został przydzielony jako kapelan w Wojsku Polskim do 13 Szpitala Polowego i 134 Kampanii Sanitarnej. 18 września 1939 roku przekroczył granicę węgierską, gdzie został internowany, a następnie przetrzymywany w różnych obozach wojskowych. Na przełomie 1941/1942 roku wraz z grupą polskich oficerów został przewieziony przez Niemców w zaplombowanych wagonach towarowych, w nieludzkich warunkach, do obozu Kaisersteinbruch pod Wiedniem. [...] *Warunki obozowe były bardzo trudne i ciężkie. Wraz z grupą Polaków głodowaliśmy, w okresie mrozów marzliśmy, dokuczaly wszystkim insekty [...]*¹⁵. Końca wojny doczekał w obozie jenieckim stalag XVII A, oflag III A Luckenwalde pod Berlinem. Jego numer obozowy to 170033. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do Polski do Nowego Sącza. Wkrótce przeniósł się na ziemie zachodnie i od 1953 roku pracował tam w archidiecezji wrocławskiej. W 1969 roku został awansowany do stopnia majora. Zmarł 8 grudnia 1970 roku.

Inaczej potoczyły się losy kapelana rezerwy Wojska Polskiego ks. Ksawerego Andrysiaka, uczestnika kampanii wrześniowej 1939 roku, proboszcza w Ostronowicach. Niespodziewanie, w grudniu 1939 roku, został aresztowany i osadzony w katowni gestapowskiej w Forcie VII w Poznaniu. Po przeprowadzonym śledztwie skazano go na pięć lat więzienia i przeniesiono do Wronek, a stamtąd wywieziono do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau. Następnie skierowano do niewolniczej pracy w fabryce benzyny syntetycznej w Holten w Westfalii. 25 października 1943 roku z pomocą niemieckiego komunisty Rataja udało mu się uciec. Do sierpnia 1944 roku ukrywał się w Generalnym Gubernatorstwie, tutaj udzielał się w pracy konspiracyjnej (m.in. prowadził tajne nauczanie młodzieży). Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie pełnił zawodową służbę wojskową. Był notariuszem Generalnego Dziekanatu Wojska Polskiego. Uzyskał stopień podpułkownika. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi¹⁶.

DZIAŁDOWO (NIEM. LAGER SOLD AU W DZIAŁDOWIE)

Księża kapelani – obrońcy Twierdzy Modlin – zanim zostali wysłani do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau, przeszli przez obóz jeniecki dla żołnierzy polskich w Działdowie, założony przez Niemców we wrześniu 1939 roku. Do jego utworzenia wykorzystano koszary 32 Pułku Piechoty Wojska Polskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Jako obóz jeniecki dla polskich żołnierzy i kapelanów funkcjonował od września do listopada 1939 roku, po kapitulacji Twierdzy Modlin. Po ewakuacji polskich jeńców do byłych koszar przeniesiono areszt *Selbstschutz*. Głównym zadaniem tej organizacji

¹⁵ *Głos mają Ci, którzy przeżyli*, [w:] „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1966, nr 14, s. 9 – relacja ks. Jana Czerwińskiego, proboszcza w Świnarach, więźnia Luckenwalde nr 170033; J. W. Wysocki, *Biogramy kapelanów wrześniowych*, [w:] *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 574.

¹⁶ *Ibidem*, s. 130.

było torturowanie oraz mordowanie polskich obywateli, którzy przed 1 września angażowali się w działalność patriotyczną. Do tego dochodziły prywatne porachunki sprzed wojny. Zdarzało się, że zwolnieni kapelani byli ponownie aresztowani i znów stawali się więźniami niemieckiego obozu Soldau w Działdowie. Od lutego do maja 1940 roku funkcjonował on jako obóz przejściowy dla Polaków wysiedlonych z byłych powiatów: ciechanowskiego i płockiego, a także z Białostoczczyzny (*Soldau-Durchgangslager für polnische Zivilgefangene*). W tym czasie był także „utajonym ośrodkiem zagłady” dla polskich więźniów politycznych (głównie inteligencji), aresztowanych na przełomie 1939/1940 roku w ramach *Intelligenzaktion*. Wówczas w Lager Soldau popełniono najwięcej zbrodni, m.in. przeprowadzano masowe egzekucje na Polakach, w tym – z całym okrucieństwem – na duchowieństwie polskim, osadzonym tutaj z diecezji: płockiej, chełmińskiej, łomżyńskiej, warszawskiej, włocławskiej. W obozie Niemcy zabili 88 (89) kapłanów. Wśród zamordowanych w 1941 roku byli: płocki abp Julian Nowowiejski i bp Leon Wetmański. Do dzisiaj nie ustalono miejsca ich pochówku. Część z osadzonych w niemieckim Lager Soldau w Działdowie Polaków, w tym duchowni i kapelani, była wysyłana do niemieckich obozów koncentracyjnych: Sachsenhausen, Buchenwaldu, Mauthausen-Gusen, Auschwitz, Stutthof i Dachau.

Warunki bytowe w Lager Soldau w Działdowie były fatalne. Po przyjęciu do obozu więźniowie, zanim zostali skierowani do pomieszczeń, przechodzili w celach wychowawczych przez szpaler bijących bykowcem lub kijem niemieckich strażników, którym często towarzyszył pies¹⁷. W pomieszczeniach-celach nie było łóżek (prócz właściwym innym obozom), krzeseł ani ław do siedzenia. Za posłanie służyła garść luzem rzuconej słomy, pełnej robactwa i brudu. Brakowało pożywienia, nie było łyżek, jedzenie „chłęptano” wprost z naczyń (m.in. metalowych misek), których nigdy nie myto. Obowiązywał zakaz przysyłania paczek żywnościowych oraz prowadzenia korespondencji, czego nie stosowano w takim zakresie w innych niemieckich obozach. Pomoc lekarska praktycznie nie istniała. Za „szpital” służyła jedna ze stajni dla koni, gdzie chorzy leżeli na cementowej posadzce we własnych ekskrementach, pozbawieni jakiegokolwiek opieki medycznej. Trzy razy dziennie, wśród wrzasków i bicia, więźniowie dwójkami wybiegali na dziedziniec obozowy. Grupami, w biegu, bici, zmuszani do ćwiczeń „padnij-powstań” byli pędzeni do latryn (preraźliwie zanieczyszczonych). Tłok, brak miejsca i krótki czas (kilka minut) nie pozwalały niektórym więźniom na skorzystanie z nich. Uwięzieni całymi godzinami siedzieli na barłogu lub musieli stać. Nieznośna była beczynność, niepewność jutra, nieustający lęk, niekończące się uczucie głodu. W celi podczas sprawdzania liczby osób więźniowie albo stali na baczność, albo siedzieli na barłogu, w równej linii, ręce mieli oparte na kolanach wyciągniętych nóg, a głowy zwrócone prosto przed siebie, wpatrzone nieruchomo w jeden punkt, jak na baczność¹⁸.

¹⁷ Obecnie to narzędzie zbrodni – bykowiec znajduje się w muzeum utworzonym na Zamku w Działdowie.

¹⁸ W. Jezusek, *Męczeński koniec Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego*, Płock 2018, s. 33.

Jednym z internowanych kapelanów w Twierdzy Modlin był m.in. ks. mjr/ ppłk Jan Słoniński. Po wojnie wspominał [...] *W końcu poddajemy się my. Niemcy przewożą nas do niewoli do Działdowa [...]. Niemcy chcieli okazać się wspaniałomyślni i pod koniec października 1939 roku zaczęli nas zwalniać do domów [...]* podkreślając, że dzielnymi byli obrońcy Modlina [...]. *Nie przeszkadzało to Niemcom zabrać nas kilka dni później z powrotem do niewoli i wywieść w głąb Niemiec*¹⁹. Dwukrotnym więźniem tego miejsca był kapelan rezerwy ks. Stefan Zielonka (ur. 19.08.1908 r. w Płocku – zm. 15.02.1945 r.). Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1932 roku. Brał udział w kampanii wrześniowej, uczestniczył w bitwie pod Mławą i w oblężeniu Modlina. Po kapitulacji Twierdzy Modlin został wzięty do niewoli niemieckiej i internowany Lager Soldau w Działdowie. Zwolniono go w październiku 1939 roku, ale ponownie aresztowano 12 kwietnia 1940 roku i znów osadzono w obozie – funkcjonującym już jako obóz przesiedleńczy dla Polaków. Kilka dni później, 19 kwietnia 1940 roku, został wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau, gdzie otrzymał numer obozowy 4800. Był w jednym z pierwszych transportów Polaków do Dachau. Zmarł w obozie 15 lutego 1945 roku na tyfus plamisty, którym zaraził się podczas opieki nad chorymi. A wolność była tak blisko... W relacjach więźniów czytamy: *Postawa duchowa ks. Stefana w obozie jako Polaka i Kapłana była wspaniała. Nigdy nie tracił nadziei, nie upadał na duchu, przygnębionych dźwigał do góry z wrodzoną sobie wesołością i żarliwością... W obozie powstaje myśl odprawienia Mszy św. na Boże Narodzenie. Do zrealizowania tej myśli ks. St. Zielonka przyczynił się w dużej mierze. Toteż serdeczny żal ogarnął wszystkich, którzy go bliżej znali, gdy umarł*²⁰.

W oflagu IVA Hohenstein, gdzie znalazło się ponad 800 oficerów Wojska Polskiego, niemiecka komenda obozu zabroniła w październiku 1939 roku księżom kapelanom: ppłk. Andrzejowi Kamińskiemu, ks. mjr. Sewerynowi Jędrusikowi i kpt. Michałowi Ziemiańskiemu pełnienia jakichkolwiek czynności duszpasterskich i odprawiania nabożeństw. Podobnie było w innych obozach jenieckich. Niemcy zdawali sobie sprawę, że obecność kapelana wpływa korzystnie na stan psychiczny uwięzionych, dlatego w grudniu 1939 roku w oflagach i stalagach odizolowali wszystkich kapłanów od reszty jeńców i wywieźli do oficerskiego obozu jenieckiego w Rottenburgu nad Fuldą. Ponad pięćdziesięciu z nich umieszczono w oddzielnym baraku. Do rozmów z komendanturą obozu Niemcy wyznaczyli: ks. ppłk. Andrzeja Kamińskiego, ks. ppłk. Józefa Tomiaka i ks. mjr. Franciszka Dymarskiego. 17 kwietnia 1940 roku, po przeprowadzonej „selekcji” starszych księży i „wyłączeniu” kapelanów wojskowych z obozów jenieckich załadowano wszystkich do krytych samochodów i pod eskortą esesmanów wywieziono następnego dnia z oflagu do niemieckiego obozu koncentracyjnego Buchenwald: *Po pięciu godzinach jazdy samochodem zatrzymują się przed głównym wejściem do obozu. Księża – kapelani w mundurach oficerów Wojska Polskiego wysiadają. Oczekuje ich tutaj komendant obozu Koch ze swoim sztabem. Informuje, że*

¹⁹ *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 737.

²⁰ J. Woś, W. Jacewicz, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, op. cit., s. 334-335.

skończyły się dla kapelanów przywileje jenieckie i stają się teraz Häfilingami – więźniami obozu koncentracyjnego. Każę im zdjąć czapki. Kiedy księża kapelani nie wykonują rozkazu, zgraja oprawców rzuca się na nich kolbami pistoletów maszynowych, strącając im z głowy czapki, poczem pędzą do obozowej łaźni. Tam wszystkim obcinają włosy do skóry, zabierają im mundury oficerów Wojska Polskiego, a dają obozowe pasiaki. Księża – kapelani zostają umieszczeni w osobnym baraku, pod nadzorem blokowego Niemca²¹. Jesienią 1941 roku wszystkich księży zapędzono do niewolniczej pracy. Wycieńczonych i głodnych postanowiono zniszczyć robotami ponad siły. Oprawcy obozowi ze szczególną nienawiścią odnosili się do kapelanów: zmuszali ich do noszenia ciężarów w biegu, popędzając kijami i kopniakami.

Pod datą 15 lipca 1942 roku w pamiętniku *Ucisk i strapienie* ks. Adam Kozłowiecki SJ, więzień KL Auschwitz i Dachau, zapisał: *Z Buchenwaldu przyjechała do nas znaczna grupa kapelanów wojskowych. Siedzieli początkowo w obozach jeńców wojennych, potem wbrew prawu międzynarodowemu przewieziono ich do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie i odebrano mundury wojskowe. Byli jednak jakiś czas na specjalnych warunkach, gdyż początkowo nie zmuszano ich do pracy [...], a w końcu wywieziono ich do Dachau, gdzie nie mają żadnych praw i są zrównani z nami*²².

BUCHENWALD

Buchenwald – niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny, założony w Ettenbergu w pobliżu Weimaru. 28 lipca 1937 roku nastąpiła zmiana nazwy obozu na KL Buchenwald – funkcjonował od lipca 1937 roku do końca wojny, do dnia wyzwolenia 1 kwietnia 1945 roku. Napis na bramie wjazdowej Buchenwaldu brzmiał: *Każdemu, co mu się należy*. W pierwszym roku istnienia KL Buchenwald kierowanie obozu powierzono niemieckim kryminalistom. Jego pierwszym komendantem był zbrodniarz wojenny Karl Otto Koch, SS – *Obersturmbannführer* (lipiec 1937 – grudzień 1940). Już na samym początku swego krwawego urzędowania zapowiedział, że: [...] *wszyscy więźniowie muszą zdechnąć w lagrze [...]*²³. I ludzie ginęli. Ginęli więźniowie podczas apelu, ginęli w pracy, szczególnie szybko w kamieniołomach *Sonderlager* przy tzw. obróbce skał. Ilza Koch, żona komendanta zastępowała nie tylko z zabijania więźniów, ale przede wszystkim z kolekcjonowania w swojej luksusowej willi wyrobów galanteryjnych, wykonanych z ludzkiej (zamordowanych więźniów) tatuowanej skóry (abażury, pantofle damskie, oprawy do książek, torebki. Po wybuchu 1 września 1939 roku wojny więźniami Buchenwaldu stali się także Polacy, wśród nich kapelani z września 1939 roku, a od połowy 1944 roku duszpasterze – kapelani z Powstania Warszawskiego. Pierwszymi więźniami obozu byli Polacy (patrioci) z akcji wysiedleńczej prowadzonej od 1 września 1939 roku na Opolszczyźnie oraz zamieszkali

²¹ S. Podlewski, *Przez krzyż i mękę ku światłu zmartwychwstania...*, op. cit., s. 155-156.

²² A. Kozłowiecki SJ, *Ucisk i strapienie*, Kraków 2012, s. 363.

²³ J. Kosiński, *Niemieckie obozy koncentracyjne i ich filie*, oprac. W. Sobczyk, Stephanskirchen 1999, s. 162.

na terenie Rzeszy Niemieckiej. Ze względu na dużą śmiertelność, spowodowaną fatalnymi warunkami, latem 1940 roku zostało w obozie otwarte krematorium. Tworzono, jak w Dachau czy Mauthausen, podobozy – filie (podlegało mu ponad 100 filii). Niszczono w nich więźniów terrorem i nieludzką pracą. W centralnym obozie – *Grosslager* istniał obok niego wydzielony „mały” *Kleinlager*. Przebywało w nim tysiące więźniów skazanych na śmierć. Polskimi więźniami w KL Buchenwald byli adwokaci, robotnicy, chłopi, harcerze, urzędnicy, wojskowi, dyplomaci, księża diecezjalni, księża kapelani. Więźniowie, jako tania siła robocza, pracowali w różnych komandach pracy, między innymi fabrycznych, produkujących sprzęt wojenny. Do najcięższych robót w Buchenwaldzie i jego podobozach należała praca przy drażeniu podziemnych fabryk zbrojeniowych oraz praca w kamieniołomach przy tzw. *obróbce skał*. Bywały dni, kiedy więźniowie nie dostawali nic do jedzenia. W obozie karano za najdrobniejsze przewinienia. Kara „słupka” należała do najbardziej surowych. Kara chłosty wymierzana była przez esesmanów na specjalnym „koźle”, do którego przywiązywano więźnia. Najniższą karą było 25 uderzeń, najwyższą tyle, że więzień umierał. Kara słupka polegała na tym, że skazanemu zakładano ręce na plecy i wiązano łańcuchem w przegubie, po czym wieszano go na haku lub belce na takiej wysokości, że jego stopy nie dotykały ziemi. Kara ta trwała jedną godzinę. Cierpienia były niewyobrażalne. Przez taką kaźń przeszły setki polskich kapłanów. Zdarzały się zgony. Do urzędowych sankcji karnych należała jeszcze kara bunkra i karna kompania. Do najczęściej stosowanych kar, należała kara chłosty – *Fünfundzwanzig* – dwadzieścia pięć batów. W Buchenwaldzie, podobnie jak w Dachau, na więźniach przeprowadzano doświadczenia pseudomedyczne. Zaszczepiano więźniom tyfus plamisty, dyfteryt, ospę. Prowadzono także doświadczenia z gruźlicą, żółtaczką i innymi chorobami bakteryjnymi. W wyniku tych doświadczeń zmarło około 60 procent więźniów. Wykonywano egzekucje lub uśmiercano za pomocą gazu w pobliskim Bernburg (Salle). Od stycznia 1941 do wyzwolenia w 1945 roku obozem zarządzał Hermann Pister. Wyzwolenia obozu dokonali sami więźniowie. Amerykanie weszli do niego dopiero 13 kwietnia 1945 roku.

Więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego Buchenwald był ks. Jerzy Szacki, podpułkownik, kapelan wojskowy, prefekt Szkoły Podchorążych Kawalerii w Bydgoszczy, rektor kościoła wojskowego pw. św. Jerzego w Bydgoszczy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski i Krzyżem Walecznych. Wzięty do niewoli w kampanii polskiej 27 września 1939 roku był więziony kolejno w obozach jenieckich i koncentracyjnych: Braunschweig, Königstein, od 9 grudnia 1939 roku w Rothenburgu, od 18 kwietnia 1940 roku w Buchenwald. Do KL Dachau został wywieziony 7 lipca 1942 roku – numer obozowy 31231. W Dachau doczekał wyzwolenia, przez żołnierzy Armii Amerykańskiej, 29 kwietnia 1945 roku. Zmarł 3 grudnia 1957 roku w USA²⁴. W *Dzienniku buchenwaldzkim*, pod datą 18 kwietnia

²⁴ J. Woś, W. Jacewicz, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, op. cit., s. 280; *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 631.

1940 roku, Edmund Polak pisze: *Z obozu jenieckiego w Rottenburgu do KL Buchenwald przybył transport 40 księży katolickich, głównie polskich kapelanów wojskowych, m.in. ks. ppłk Jerzy Szacki z Armii „Pomorze – 15 DP (Dywizja Piechoty), administrator parafii polowej w Bydgoszczy*²⁵. Ksiądz Konrad Wojciech, kapelan szpitala św. Juliusza w Rybniku, więzień Buchenwaldu, na wiele lat przed wojną w swoich kazaniach głosił, że Polska powróci nad Odrę – do Wrocławia i Szczecina. Aresztowany przez gestapo drugiego dnia wojny, maltretowany, przeszedł przez liczne więzienia, aż trafił do Buchenwaldu. Na skutek znęcania się esesmanów zmarł w obozie w 1942 roku.

7 lipca 1942 roku, po dwóch latach pobytu w Konzentrationslager Buchenwald, 51 kapelanów zostało „załadowanych” do bydłych wagonów i odesłanych do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau – centralnego miejsca eksterminacji i martyrologii polskiego duchowieństwa w latach 1939-1945. Kolejny transport polskich kapelanów polowych z Buchenwaldu do Dachau odszedł 27 lipca 1942 roku.

DACHAU

Polscy kapelani, przekraczając 7 lipca 1942 roku bramę obozową Konzentrationslager Dachau z cynicznym napisem *Arbeit macht frei* (Praca czyni wolnym), symbolu pogardy i wynaturzenia, znaleźli się w miejscu głodu, zimna, latem – upałów, morderczej pracy, represji (kar), chorób, epidemii tyfusu, doświadczeń pseudomedycznych, pozbawieni wszelkich ludzkich praw. Po upokarzającym przyjęciu, zostali ubrani w „więzienne pasiaki” z naszytym czerwonym winklem z literą „P”. Każdy z nich stał się więźniem politycznym, więźniem obozu śmierci, więźniem szczególnie niebezpiecznym dla niemieckiej Rzeszy. Od tej chwili byli *Höfiling* – dla władz obozowych Dachau bez imienia i nazwiska. Od komendanta obozu usłyszeli: *Jesteście w Dachau, tutaj jesteście tylko NUMEREM, [...] polskie klechy będą żyły najwyżej dwa miesiące, pozostali trzy, stąd się nie wychodzi, a jedynym wyjściem jest komin krematorium*. Dachau – niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny w Bawarii, założony w pobliżu Monachium 22 marca 1933 roku z rozkazu Heinricha Himmlera. Podstawą jego istnienia (jak i późniejszych obozów koncentracyjnych) było rozporządzenie Adolfa Hitlera *O ochronie narodu i państwa* z 28 lutego 1933 roku. Dachau wyróżniał się z dwóch powodów: był najstarszym obozem koncentracyjnym, traktowanym przez Niemców jako wzorcowy (*Musterlager*), w nim też, w *Hochschule der SS*, szkolono kadry esesmanów, którzy trafiali do powstających obozów koncentracyjnych zarówno na terenie Trzeciej Rzeszy, jak i w krajach okupowanych przez Niemcy. Jak już wspomniano, Dachau było centralnym ośrodkiem eksterminacji duchowieństwa, przede wszystkim duchowieństwa polskiego, które traktowano ze szczególnym okrucieństwem. Tutaj odbywali praktykę tacy niemieccy przestępcy wojenni i sprawcy zagłady milionów ofiar jak Adolf Edelman i Rudolf Höss. Od samego początku

²⁵ E. Polak, *Dziennik buchenwaldzki*, Warszawa 1983, s. 6; zob. J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957, s. 224.

KL Dachau i kolejne obozy koncentracyjne podlegały SS (militarna formacja nazistowska podporządkowana NSDAP²⁶), na czele którego stał, powołany przez Adolfa Hitlera w 1930 roku, Heinrich Himmler²⁷. Wszystko, co działo się w tym niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym, było podporządkowane zasadzie: człowiek jest numerem bez wartości. Odbierano nazwisko, ubranie, przedmioty osobiste i prawo do ludzkiego traktowania. Kapłanom polskim nie wolno było odprawiać mszy świętej, także w kaplicy księży niemieckich w bloku 26 (z wyjątkiem od 23 marca do 18 września 1941 roku, w okresie tzw. przywilejów, i od grudnia 1944 roku aż do wyzwolenia), odmawiać brewiarza, modlić się i mieć przy sobie jakiegokolwiek przedmiotu kultu religijnego. Zakazano niesienia pomocy duchowej umierającym więźniom (sytuacja ta zmieniła się na przełomie 1943/1944). Mimo tych restrykcji kapłani organizowali „ukryte” życie religijne. Obóz w Dachau był zbudowany z podziałem na część administracyjno-mieszkalną dla SS oraz *Schutzhaftlager* – część o powierzchni około 300 metrów szerokości i 800 metrów długości przeznaczoną dla więźniów, otoczoną murem, drutami i ośmioma wieżyczkami. Po lewej stronie od bramy znajdowały się budynki gospodarcze i administracyjne, po prawej – baraki mieszkalne dla więźniów, dalej ogród, króliczarnia, budynek do dezynfekcji, pomiędzy nimi mieścił się plac apelowy. Na terenie obozu była kantyna, biblioteka i „muzeum panopticum” – tylko dla Niemców. W *Jourhaus*, budynku administracyjnym SS, na piętrze mieściły się biura komendanta obozu (*Lagerführera*), jego zastępców oraz oficera do spraw śledczych (*Vernehmungsführera*), a na parterze – biura szefów raportu (*Rapportführera*) oraz wartownia. Za budynkami gospodarczymi znajdował się na niedużym placu bunkier z wieloma celami – obiekt służący jako areszt i miejsce stosowania dotkliwych kar. Przy bunkrze zainstalowano tzw. słupki, na których wykonywano jedną z najokrutniejszych kar – „karę słupka”. Tutaj także odbywały się egzekucje przez powieszenie lub rozstrzelanie. Na placu apelowym przeprowadzano selekcję nagich więźniów przeznaczonych do transportów inwalidzkich oraz ranne i wieczorne, czasami wielogodzinne, apele. Tutaj wykonywano również karę chłosty.

²⁶ NSDAP – Narodowy Socjalizm Niemieckiej Partii Pracy.

²⁷ RSHA (Reichssicherheitshauptamt) – Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy – urząd SS. RSHA powstał 27 września 1939 roku w wyniku połączenia Głównego Urzędu Służby Bezpieczeństwa (SD) z Głównym Urzędem Policji Bezpieczeństwa. Urząd ten był centralą policji bezpieczeństwa (Sipo) III Rzeszy, wywiadu politycznego państwa i NSDAP, zwanego od roku 1933 Służbą Bezpieczeństwa Reichsführera SS (SD), który od 1936 roku kierował policją polityczną – zwaną gestapo, i policją kryminalną – zwaną kripo. RSHA posiadał w późniejszym okresie siedem urzędów. Resort RSHA decydował o zesłaniu człowieka do obozu. WVHA (Wirtschafts Verwaltungshauptamt der SS) – Główny Urząd do Spraw Gospodarczych i Administracji SS. Powstał w 1942 roku w wyniku połączenia Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS (SS-Verwaltung und Wirtschaftshauptamt) z Głównym Urzędem Budżetu i Budownictwa (SS-Hauptamt Haushalt und Bauten). Resort WVHA decydował o losie więźnia w obozie, zajmował się zwłaszcza eksploatacją więźnia przez niewolniczą pracę. Inspektorat Obozów Koncentracyjnych (Führungs und Aufsichtshauptamt), który z dniem 3 marca 1942 roku wszedł w skład SS-WVHA i utworzył Grupę Urzędów D-obozów koncentracyjne (Amtsgruppe D). Inspektorowi obozów koncentracyjnych podlegali bezpośrednio komendanci obozów, zob. T. Musioł, *Dachau 1933-1945*, Katowice 1968, s. 45.

Stąd wyruszały do pracy i tu powracały kolumny robocze. Tu leżały, podobne do szkieletów, zwłoki więźniów, którzy nie przeżyli transportu do Dachau. Tutaj także więźniowie słuchali nadawanych przez radio (głośniki) propagandowych komunikatów. Na terenie obozu mieściła się też *Totenkamer* – trupiarnia obozowa (dla więźniów „święte miejsce”). Poza terenem głównego obozu stało krematorium. Na przełomie 1942/1943 – 200 polskich kapłanów skierowano – po krótkim szkoleniu – do budowy nowego, większego krematorium – tzw. Bloku X. Z placu apelowego wchodziło się w piękną, obsadzoną drzewami (topolami włoskimi) aleję, przy której stały baraki więzienne, nazywane w obozie blokami. Było ich 30, pod koniec wojny – 34. Baraki mieszkalne o 100-metrowej długości i 10-metrowej szerokości dzieliły się na cztery lokale (*Stube*). Każdy z nich miał pokój mieszkalny (*Wohnraum*), jadalnię oraz sypialnię (*Schlafraum*), w której stały trzypiętrowe bloki łóżek. Umywalnia (*Waschraum*) i ustęp oddzielały jeden lokal od drugiego. W umywalni stały dwie olbrzymie „misy”. Każda izba była przeznaczona dla 45 osób. Po 1941 roku w całym baraku przebywało od 400 do 800 więźniów²⁸. Z powodu przepełnienia, a w związku z tym braku możliwości przestrzegania higieny osobistej, w 1943 roku wybuchła epidemia tyfusu brzuszego i plamistego oraz rozprzestrzeniła się gruźlica i wszystkie możliwe choroby skóry. Ponownie epidemia tyfusu plamistego i brzuszego wybuchła na przełomie 1944/1945. Wszyscy księża, także kapelani wojskowi, przywiezieni do Dachau, umieszczeni w bloku 28, bloku księży diecezjalnych, musieli przejść trwający około sześciu tygodni okres kwarantanny, podczas którego uczyli się przepisowego maszerowania, salutowania, meldowania, stopni esesmańskich, piosenek niemieckich, a oprócz tego na tzw. kursie praktycznym zapoznawali się z porządkami obowiązującymi na bloku i z regulaminem obozowym. Jedną z szykan było ślanie łóżka, co dla wielu stanowiło wręcz torturę. Czynność ta była szczególnie trudna dla starszych księży. *Łóżko musiało być zbudowane jak pudełko od zapatek, równo wygładzone pod kątem prostym. [...] Kto tego nie umiał dobrze zrobić przez izbowego lub blokowego był bity i kopany...*²⁹. Niemcy, rozbudzając w załodze esesmańskiej i więźniach funkcyjnych poczucie nieograniczonej władzy nad ludźmi, dające prawo do szykanowania i znęcania bez jakiegokolwiek odpowiedzialności, odwoływali się do prymitywnie pojętego fetyszu władzy. Prześladowca wyraźnie ustępował intelektualnie i moralnie swej ofierze. I im większa była różnica, tym dotkliwsze były prześladowania. Dlatego z taką nienawiścią odnoszono się do inteligencji, zwłaszcza duchownych. Reprezentowali oni wartości, którym obóz i sprawujący w nim władzę zaprzeczali³⁰. Celem władz obozowych było unicestwienie więźniów przez ciężką pracę, głodowe racje żywnościowe, sadyzm, kary, brak odzieży, brak opieki lekarskiej, choroby,

²⁸ Zob. więcej: A. Jagodzińska, *Ks. Leon Stępnik – więzień niemieckich obozów koncentracyjnych Dachau i Mauthausen – Gusen*, (praca doktorska), Warszawa 2014.

²⁹ J. Kabziński, *Zbaw nas ode złego. Wspomnienia z Dachau*, „Słowo Powszechnie” 1955, nr 2.

³⁰ Zob. A. J. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964, s. 200; W. J. Wysocki, *Bóg na nieludzkiej ziemi. Życie religijne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych (Oświęcim – Majdanek – Stutthof)*, Warszawa 1982.

rozstrzeliwanie, tzw. transporty inwalidów (trwające do grudnia 1944 roku wywożenie do zamku Hartheim koło Linzu w Austrii i uśmiercanie w komorach gazowych).

Nad księżmi kapelanami znęcano się w obozie w wyjątkowo wyrafinowany sposób. Wszystkich zapędzono do pracy z łopatami i kilofami. W dni wolne od pracy byli wyrzucani z baraków i zmuszani do wyczerpujących wielogodzinnych marszów. Większość księży kapelanów po okresie kwarantanny kierowano do pracy na rozległych wielohektarowych „plantacjach”, na których uprawiano różnego rodzaju zioła. Plantacje nazywano „głodnym komandem” lub „komandem śmierci”. Właśnie tam najczęściej księży straciło zdrowie i życie. Najtragicznější był rok 1942. Z powodu ciężkiej pracy, głodu, zimna, chorób, wymierzonych kar zmarło około 600 polskich duchownych. W Dachau nie było zwierząt pociągowych, zastępowali je polscy kapłani. Do obowiązków księży należało także roznoszenie po blokach trzy razy dziennie posiłków dla całego obozu. Mówiono: „Klechy podają do stołu”. Kotły napełnione kawą lub zupą ważyły około 80 kilogramów. Kto nie mógł udźwignąć kotła był bity i kopany. Niektórym polskim księżom udało się dostać pracę w warsztatach „pod dachem”. Praca w warsztatach dawała większą szansę na przetrwanie w obozie. Głód towarzyszący od rana do wieczora był jedną z największych udręk, jakie więźniowie przeżywali w Dachau. Niemcy zadbali o to, by po kilku miesiącach pobytu w obozie waga więźnia nie przekraczała 40 kilogramów. Z głodu jedzono niemal wszystko: najrozmaitsze trawy, kwiaty, robaki. Za zjedzenie marchwi lub ziemniaka w trakcie pracy w warzywniaku lub znalezionych na terenie obozu groziła surowa kara, czasami śmierć. Ojciec Kajetan Ambrożkiewicz³¹ (numer obozowy 22383) wymyślił sposób na ratowanie umierających z głodu: *Wiedzieliśmy z doświadczenia, że człowieka, który umiera z głodu, można uratować od śmierci, albo odsunąć ją, pomnażając przez dwa tygodnie jego głodową porcję żywności o parę ziemniaków lub pół litra zupy. Postanowiliśmy, że w czasie obiadu jeden z naszej grupy obejdzie kubkiem tych współbraci, którzy się jeszcze jakoś trzymają. Każdy z nich włoży do kubka łyżkę, czy parę łyżek zupy. Tym kubkiem zupy będziemy wzmacniać co dzień przez dwa tygodnie naszych braci najbardziej osłabionych. Zebranymi łyżkami zupy od nie tak głodnych pragnęliśmy ratować głodniejszych. To pozwalało wierzyć, że w tej zwartej gromadzie można przetrwać i najgorsze czasy*³². Brak odpowiedniego wyżywienia i witamin był przyczyną wielu chorób. U jednych pojawiała się „puchlina wodna”, która prowadziła do niewydolności krążenia. Inni, wraz ze zniknięciem ostatnich pokładów podskórnej tkanki, przypominali wyglądem żywe szkielety, odziane w łachmany. Nazywano ich „muzułmanami” (*Moslems*). Większość z nich kierowano na „blok inwalidzki”, a stamtąd wywożono do komór gazowych do zamku Hartheim. Na przełomie 1942/1943

³¹ S. Ambrożkiewicz, kl. kapucyn, nr obozowy 22383, ur. 6.06.1914 r. w Bęczynie, aresztowany 25 stycznia 1940 r. w Lublinie i osadzony w więzieniu na Zamku; 20 czerwca 1940 r. został wywieziony do Sachsenhausen, 14 grudnia 1940 r. do KL Dachau. Doczekał wyzwolenia 29 kwietnia 1945 r.; zob. J. Domagała, *Ci, którzy...*, op. cit., Warszawa 1957, s. 66.

³² A. Jagodzińska, *Dachau we wspomnieniach księży więźniów*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 4, s. 56-57.

władze obozowe pozwoliły na przysyłanie paczek i przekazów pieniężnych. Niemcy uznali, że „polskich niewolników” mogą przecież utrzymywać ich rodziny. Lepiej zaczęła funkcjonować obozowa kantyna. Paczki ratowały życie nie tylko księżom, ale i pozostałym więźniom. Dzięki duchownym zaczął działać „obozowy Caritas” (pomoc organizowali m.in. ks. Józef Jasiński z diecezji poznańskiej, przed wojną dyrektor „Caritasu”, oraz ks. Stefan Wincenty Frelichowski z diecezji chełmińskiej). Księża dzielili się paczkami z innymi więźniami, a kocioł z zupą przeznaczoną dla swojego baraku zanosili tym, którzy przesyłek nie otrzymywali.

W Dachau funkcjonował system represji specyficzny dla tego obozu. Karano za najdrobniejsze przewinienia. O rodzaju wymierzonej kary decydował *Lagerführer*. Niemcy bardzo chętnie stosowali zasadę odpowiedzialności zbiorowej – gdy jeden z więźniów wylał nieco zupy, karę ponosił cały blok. Za rzekome niewypolerowanie kubka do picia bito więźniów całej izby. Bito i maltretowano – najchętniej pobiciem na śmierć, jeśli wręcz nie zabiciem, na przykład przez włożenie głowy więźnia do muszli klozetowej lub beczki z odchodami. Do najczęściej stosowanych i najokrutniejszych należała kara chłosty – *Fünfundzwanzig* (25 uderzeń) oraz kara súpka – *Eine Stunde Phal* (godzina súpka).

Niemal we wszystkich niemieckich obozach koncentracyjnych przeprowadzano na więźniach eksperymenty medyczne, ale nigdzie nie przybrały one takich rozmiarów jak w Dachau. Nie były to doświadczenia pojedyncze ani sporadyczne działania lekarzy SS, podejmowane i realizowane na ich własną odpowiedzialność. Wykonywano je zgodnie z planową polityką czynników rządzących, partyjnych i wojskowych, na rozkaz i z aprobatą ludzi zajmujących czołowe stanowiska. Należy podkreślić, że w konsekwencji doświadczenia lekarskie w obozach koncentracyjnych zamiast wzbogacać naukę, stały się jednym ze sposobów zabijania tysięcy więźniów. Początkowo w Dachau do doświadczeń wyznaczano głównie więźniów „zielonych” – przestępców kryminalnych i „czarnych”, tzn. aspołecznych, później tylko Polaków i księży polskich. Spośród względnie jeszcze zdrowych i silnych osób wybierano setki, a potem tysiące, poddając ich różnego rodzaju zabiegom. W obozie przeprowadzano doświadczenia nad malarią (podmokłe okolice Dachau tworzyły sprzyjające warunki do rozwoju nosicieli zarazków malarii – komarów widliszków), ropowicą (flegmoną), chorobami wątroby, gruźlicą, tyfusem plamistym, żółtaczką, nad krzepnięciem i krystalizacją krwi oraz doświadczenia do celów lotniczych: badano wpływ niskiego ciśnienia oraz niskiej temperatury – poprzez zamrażanie więźnia w basenach z zimną wodą – na ludzki organizm. Przeprowadzano także doświadczenia z morską wodą. Była jeszcze chirurgia. Na eksperymenty związane ze „sztuczną flegmoną” zabrano na rewir (*Phlegmoneversuche*) 40 polskich księży. Wszystkie badania przeprowadzane na ludziach miały służyć Trzeciej Rzeszy Niemieckiej.

Do eksperymentów z malarią, prowadzonych przez prof. Clausa Karla Schillinga z Akademii Medycznej w Monachium, został wyznaczony ks. Franciszek Dachtera, magister teologii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, kapelan rezerwy jednego z pułków bydgoskich. Ciężko chory, opuchnięty,

w ogromnych cierpieniach w wyniku eksperymentu zmarł na rewirze 2 sierpnia 1944 roku. Życie księdza Dachtery cechowały optymizm i wiara. Był bardzo lubiany przez więźniów³³.

Królikiem doświadczalnym „sztucznej flegmony” został aresztowany przez gestapo 30 maja 1941 roku ksiądz kapelan Marian Konopiński, wikariusz przy kościele pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Poznaniu. W pierwszych dniach września 1939 roku zgłosił się jako ochotnik do dowództwa Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w Biedrusku, na czele której stał gen. bryg. Roman Abraham. Ksiądz Konopińskiego przydzielono do 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Z całym oddziałem poprzez Puszcę Kampinoską, Palmiry i Laski dotarł do oblężonej Warszawy. *Ksiądz Marian Konopiński i lekarz kpt. Edward Gorzkowski posuwali się za pułkiem wraz z rannymi, którymi się opiekowali. Wielu z nich zdołali ewakuować z pola bitwy i umieścić w szpitalach [...]. Dbali o rannych nie tylko ze swego pułku, ale ofiarnie pomagali innym z innych jednostek, tak licznych w tym krwawym dniu 19 września pod Laskami [...]*³⁴. Ksiądz Konopiński zmarł 1 stycznia 1942 roku w wyniku pseudomedycznego doświadczenia z ropowicą. Ciało jego spalono w obozowym krematorium. Od 1999 roku znajduje w gronie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej.

Pod koniec 1942 roku więźniów obozu Dachau nowym lękiem napawały „transporty inwalidów”. Od 1941 roku Niemcy przeprowadzali co jakiś czas selekcję więźniów. Księży chorych, starszych i niezdolnych do pracy kierowali do baraku inwalidów. „Numery” już nieproduktywne nie miały prawa żyć. Mówiono im, że wyjadą wkrótce do różnych przytułków dla starców lub będą przydzieleni do lekkich prac w wioskach i miasteczkach, gdzie spokojnie doczekają końca wojny. Kto raz został zakwalifikowany do baraku inwalidów – chociaż wyzdrowiał – nie mógł już z niego wyjść. Miejscem, w którym uśmiercano więźniów w komorach gazowych był renesansowy zamek Hartheim. Mordowano w ramach programu eutanazji – rozporządzenie Adolfa Hitlera z 1 września 1939 roku o kryptonimie „T4” – oparte na zasadach eugeniki (osoby chore psychicznie i fizycznie, także niemieckie dzieci, zakwalifikowane jako zbędne dla Trzeciej Rzeszy). W transportach inwalidów śmierć poniosło 311 polskich księży³⁵. Proceder uśmiercania ludzi w komorach gazowych w zamku Hartheim – według zachowanych dokumentów – trwał do 29 grudnia 1944 roku³⁶.

³³ J. Batkowski, *Ks. Franciszek Dachtera*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych” 1991, nr 18, s. 44-46.

³⁴ M. Kaczyńska, Z. Barańczak, *Błogosławiony ks. Marian Konopiński, kapelan i męczennik*, Poznań 2006, s. 10-11; H. Kaliszan, *Śmierć księdza Mariana Konopińskiego*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych” 1992, nr 19, s. 47-49.

³⁵ T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”*, „Ateneum Kapłańskie” 2000, z. 1, s. 40; J. Wąsowicz, *Sługa Boży ks. Franciszek Miśka SDB 1898-1942. Droga męczeństwa*, Piła 2004, s. 65.

³⁶ A. Jagodzińska, *Ks. Leon Sępnia. Więzień niemieckich...*, op. cit.; W archiwum IPN znajduje się Wykaz więźniów różnych narodowości zmarłych w okresie od 5 maja 1941 do 29 grudnia 1944 w podoboże Schloss Hartheim: E-Heim o sygnaturze IPN GK 131/32/1. Do dokumentów autorka dotarła w 2011 r. Sprawę ustalenia pełnej listy zamordowanych w Hartheim prowadziła Prokuratura Instytutu Pamięci

W KL Dachau był krótki czas (od 23 marca do 18 września 1941 roku, w okresie tzw. przywilejów), gdy po wstawiennictwie Stolicy Apostolskiej kapłani polscy mogli codziennie korzystać z kaplicy utworzonej w bloku 26, w którym mieszkali duchowni niemieccy i innych narodowości. W ramach „przywilejów” polskich duchownych zwolniono z pracy obozowej – z wyjątkiem noszenia kotłów z jedzeniem do wszystkich bloków obozowych. Wydano brewiarze. O wyposażenie kaplicy musieli zadbać więźniowie. Początkowo było ono bardzo skromne: zwykły stół służył za ołtarz, prześcieradła ze stemplem SS – za obrus ołtarzowy, tabernakulum zbudowano ze zwykłych desek. Polscy księża pierwszą mszę świętą odprawili 25 marca 1941 roku³⁷. Do odprawiania nabożeństwa w utworzonej kaplicy w bloku 26 władze obozowe wyznaczyły księdza kapelana majora Pawła Prabuckiego. Zmarł w Dachau 30 sierpnia 1942 roku. Jego brat Bolesław Prabucki, także więzień Dachau, kapelan Sióstr Miłosierdzia w Lubawce, zginął w komorze gazowej zamku Hartheim 12 sierpnia 1942 roku.

Spośród 51 kapelanów wojskowych, przewiezionych z Buchenwaldu do Dachau, 25 poniosło śmierć męczeńską. W pierwszych dniach po przybyciu do Dachau, już 12 lipca 1942 roku, zmarł z wycieńczenia i pobicia – jeszcze w obozie Buchenwald – ks. mjr służby czynnej Cyriak (Bolesław) Truss (numer obozowy 31236), kapelan garnizonowy twierdzy Dęblin. Otworzył on tragiczną listę księży kapelanów, którzy ponieśli męczeńską śmierć w KL Dachau. Wśród zmarłych w tym obozie był ks. mjr służby czynnej Ludwik Brydacki (październik 1942 roku). 23 czerwca 1942 roku umarł kpt. służby czynnej ks. Henryk Antonowicz z diecezji wrocławskiej. Wyzwolenia 29 kwietnia 1945 roku doczekali między innymi: kapelan rezerwy Wojska Polskiego ks. Augustyn Kańtoch³⁸, kpt. służby czynnej ks. Ludwik Żmijkowski³⁹, kapelan rezerwy Wojska Polskiego ks. Ksawery Andrysiak⁴⁰. Za działalność konspiracyjną w Armii Krajowej w Dachau znaleźli się między innymi: ks. Stanisław Dunikowski⁴¹; ks. Jan Król pełniący od 1942 roku obowiązki kapelana w Armii Krajowej w oddziałach

Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie. Według ustaleń Prokuratury proceder uśmiercania ludzi w komorach gazowych w zamku Hartheim (Erholungslager) trwał prawdopodobnie do ostatnich dni wojny, a nie do końca grudnia 1944 r. Liczbę zamordowanych tam Polaków (1604) ustalił na podstawie odnalezionych dokumentów prokurator szczecińskiego IPN Marek Rabiega.

³⁷ T. Musioł, *Dachau...*, op. cit., Katowice 1968, s. 84.

³⁸ ...dziekan i proboszcz parafii Choroń, aresztowany 2 września 1939 roku, przeszedł przez więzienia w Brennowie, Dobrodzienu i obozy jenieckie Itzehoe, Rothenburg, wywieziony do Buchenwaldu, następnie Dachau – numer obozowy 31213.

³⁹ ...kapelan wojskowy 18 Dywizji Piechoty w Łomży, aresztowany 13 września 1939 roku, z Buchenwaldu, wywieziony do Dachau 7 lipca 1942 roku – numer obozowy 31243,

⁴⁰ ...proboszcz w Ostronowicach, kapelan rezerwy Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku, aresztowany w grudniu tego roku, początkowo przebywał w Forcie VII w Poznaniu. Skazany na pięć lat więzienia został wywieziony do Dachau.

⁴¹ ...kapelan Związku Walki Zbrojnej rejonu Rabka-Zdrój, aresztowany w 1942 roku był więźniem Auschwitz, Gross-Rosen, Sachsenhausen i od maja 1943 roku obozu Dachau – numer obozowy 48105, doczekał wyzwolenia.

majora Jana Piwnika „Ponurego”⁴². Wśród 25 zmarłych księży kapelanów w Dachau byli także: kpt. rez. Zdzisław Belon, mjr. rez. Kazimierz Biegański, kpt. rez. Franciszek Drwal, mjr służby czynnej Seweryn Jędrusik, kpt. rez. Alfons Kryński, kpt. rez. Czesław Lissowski, mjr służby czynnej Jan Mihułka, kpt. rez. Marian Stopczak z diecezji krakowskiej, kpt. służby czynnej Edward Szablewski, kpt. rez. Stanisław Syper z diecezji tarnowskiej, kpt. rez. Władysław Świderek, kpt. rez. Józef Śliwa z diecezji łódzkiej, ppłk służby czynnej Józef Tomiak, płk służby czynnej Julian Wilkans, kpt. rez. Jan Zakrzewski z diecezji podlaskiej, kpt. służby czynnej Michał Ziemiński, kpt. rez. Michał Zięba.

Jednym z pierwszych polskich kapelanów Wojska Polskiego przywiezionych 26 grudnia 1939 roku z Buchenwaldu do Dachau był ks. mjr Jan Francuz. Urodzony w Jarosławicach (Tuczepy) 24 grudnia 1894 roku, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku i kampanii polskiej we wrześniu 1939 roku. Święcenia kapłańskie przyjął 15 lipca 1917 roku. Do 1919 roku pełnił posługę duszpasterską jako wikariusz w kilku parafiach. Po utworzeniu biskupstwa polowego w niepodległej Polsce ks. Francuz, za zgodą ordynariusza, został powołany na kapelana Kowieńskiego Pułku Strzelców. Pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego, następnie gen. Józefa Hallera, w latach 1919-1921, ze swoimi żołnierzami walczył na północno-wschodnich rubieżach Polski. W pamięci towarzyszy pozostał człowiekiem, który służył przykładem miłości do bliźniego, zwłaszcza wobec rannych. Po zakończeniu działań wojennych odszedł z wojska na własną prośbę, przeszedł do rezerwy i wrócił do pracy w diecezji kieleckiej jako kapelan. W okresie międzywojennym był znanym duszpasterzem i społecznikiem. W parafii w Strozyskach (od 1926 roku był tam proboszczem) założył Ochotniczą Straż Pożarną, Kółko Rolnicze, Kasę Stefczyka, Spółdzielnię Mleczarską i kilka organizacji religijno-społecznych, m.in.: Stowarzyszenie Mężczyzn Katolickich, Stowarzyszenie Kobiet Katolickich, Oddział Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, Stowarzyszenie Bractwa Różańcowego. Po agresji niemieckiej na Polskę, w pierwszych dniach września 1939 roku, został powołany na kapelana Szpitala Okręgowego nr 401 w Łodzi. Z 5 na 6 września 1939 roku, podczas wycofywania się z Łodzi oddziałów Wojska Polskiego oraz władz miasta, szpital ewakuowano do Warszawy, a później na wschód Polski (wówczas zaginął bez wieści ks. ppłk Kazimierz Suchcicki, dziekan garnizonu Wojska Polskiego w Łodzi. Okazało się, że dostał się do niewoli sowieckiej i w 1940 r. został zamordowany przez NKWD)⁴³. Ksiądz Jan Francuz podczas przekraczania granicy węgierskiej 17 września 1939 roku wraz ze swoim oddziałem został internowany na Węgrzech. Pełnił tam obowiązki duszpasterskie w polskich obozach, utworzonych dla tysięcy internowanych Polaków, m.in. w miejscowości Nagymaras.

⁴² ...aresztowany w Radomiu 17 maja 1944 roku, przebywał w obozach Gross-Rosen i Dachau – numer obozowy 104370, doczekał wyzwolenia 29 kwietnia 1945 roku.

⁴³ Ks. płk Kazimierz Suchcicki (1882-1940), od 1932 roku kapelan Wojska Polskiego, dziekan OK Nr IV Łódź, zob. W. J. Wysocki, *Dziennik Biskupa Polowego*, [w:] *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 375, 503, 631, 925; A. Jagodzińska, *Niezłomni, Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Łódź 2016, s. 19.

W założonym w Budapeszcie Duszpasterstwie Katolickim działało 40 polskich kapelanów. Gdy niemal wszyscy księża starali się dostać do Francji lub Syrii, on postanowił powrócić do Polski, by walczyć z niemieckim okupantem. Podczas ucieczki z obozu dla internowanych żołnierzy polskich w Megszokott i nielegalnego przekraczania granicy w grudniu 1939 roku został zatrzymany przez Słowaków i przekazany Niemcom. Po wstępnym przesłuchaniu, podczas którego nie krył, że jest duchownym – kapelanem, został osadzony w stalagu XVII A w austriackim Kaidersteinbrueck. Uwięziony 23 grudnia 1939 roku w obozie niemieckim Getangen, 18 kwietnia 1940 roku został przewieziony do Buchenwaldu, gdzie dostał numer obozowy 2499. 26 czerwca 1942 roku skrajnie wyczerpanego wywieziono do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau – numer obozowy 30639. 17 września 1942 roku, tylko dlatego, że był polskim księdzem – kapelanem Wojska Polskiego, został bestialsko zamordowany przez kapo obozu. Urnę z prochami ks. Jana Francuza władze obozowe w Dachau przesłały rodzinie. 16 września 2012 roku, w rocznicę śmierci, w kościele garnizonowym Wojska Polskiego w Łodzi odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci Księdza – oddanego „Bogu, Ludziom i Ojczyźnie”. 14 lipca 2013 roku w Tuczępach odsłonięto tablicę symbolizującą mogiłę mjr. Jana Francuza. Jego nazwisko widnieje na tablicy pamiątkowej *Pamięci XX kapelanów wojskowych poległych na frontach i pomordowanych w obozach hitlerowskich w latach 1939-1945*, znajdującej się w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie⁴⁴.

Tego samego dnia, co ks. kmdr Jan Francuz do Buchenwaldu, został wywieziony z oflagu IX C w Rothenburgu nad Fuldą ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń (1892-1942), kapelan wojskowy korpusu oficerskiego Marynarki Wojennej. W 1904 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1915 roku z rąk biskupa Mariana Ryxa. Po powstaniu biskupstwa polowego w 1919 roku zgłosił swoją kandydaturę, został przyjęty i skierowany do duszpasterstwa wojskowego z przydziałem do I Batalionu Morskiego – załóżka Polskiej Marynarki Wojennej. Ponieważ formalnie Polska nie objęła jeszcze wówczas przyznanego jej traktatem wersalskim obszaru Pomorza, Batalion Morski stacjonował w Aleksandrowie Kujawskim⁴⁵. Jako kapelan towarzyszył żołnierzom tej jednostki w wojnie polsko-bolszewickiej pod Ostrołką i Łomżą. Po agresji niemieckiej, w czasie trwającej 19 dni obrony Wybrzeża, pozostał ze swoimi żołnierzami do końca. Odprawił pogrzeb dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża płk. Stanisława Dąbka. Odrzucił wolność, by pozostać ze współtowarzyszami broni. Jako jeńiec wojenny został wywieziony do oflagu IX C w Rothenburgu, a następnie do Buchenwaldu, gdzie – jak wszyscy kapelani –

⁴⁴ Zob. Archiwum Kurii Diecezjalnej w Kielcach; ze zbioru prywatnego oraz relacji Jana Jakubika, krewnego śp. ks. J. Francuza; S. M. Przybyszewski, *Ks. mjr Jan Francuz, kapelan dwóch wojen, męczennik (1920-1939)*, Busko-Zdrój 2002.

⁴⁵ M. Rutkowska, *Sł. Boży Miegoń, towarzysz męczeństwa bł. Michała Kozala*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego w Dachau” 1999, nr 21, s. 22-25; Z. Jaworski, *Sługa Boży ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń*, [w:] *Męczennicy za wiarę*, Warszawa 1996, s. 269-274.

został pozbawiony wszelkich praw zagwarantowanych konwencjami międzynarodowymi, ubrany już nie w mundur wojskowy, ale w obozowy pasiak. Otrzymał numer obozowy 1140. 7 lipca 1941 roku z grupą 51 kapelanów został wywieziony do KL Dachau – numer obozowy 21223. Tam znalazł się w grupie polskich księży szczególnie szykanowanych. Zmarł 15 października 1942 roku z powodu wyniszczającej pracy, wycieńczenia, głodu (puchlina wodna) i chorób. Ciało zmarłego kapelana spalono w obozowym krematorium. Dzisiaj jest w gronie 108 błogosławionych. Szczególnym wyrazem żywej pamięci o księdzu Władysławie Miegoniu jest Stowarzyszenie im. kmr. ppor. Władysława Miegonia, które zostało założone w styczniu 1998 roku.

Obóz w Dachau przeżył ks. Kazimierz Mielewski, kapelan Szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie. Aresztowany 13 października 1940 roku, był więziony na Pawiaku, od 20 listopada przebywał w Auschwitz, stamtąd 12 grudnia 1940 roku wywieziony do KL Dachau – numer obozowy 22209. Doczekał wyzwolenia 29 kwietnia 1945 roku.

Ksiądz prałat Franciszek Herr (1906-1992), kapłan diecezji tarnowskiej, święcenia kapłańskie przyjął w czerwcu 1929 roku. 1 kwietnia 1939 roku został zmobilizowany i powołany na kapelana Pułku Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie w randze kapitana. Aresztowany 21 sierpnia 1940 roku przez gestapo. Z więzienia w Tarnowie został wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, otrzymał numer obozowy 5423. 12 grudnia tego roku został przewieziony do Dachau. Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów, do 10 września 1945 roku, pracował jako kapelan dla Polaków (dipisi) w miejscowości Freimann koło Monachium. Następnie wyjechał do Włoch i po zgłoszeniu się do Wojska Polskiego uczył religii w szkole przy 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Casserno we Włoszech. W 1946 roku z Wojskiem Polskim przyjechał do Anglii. Tutaj kontynuował pracę kapelana w szkole kupieckiej w Folmere Camp, koło Royston. Po zlikwidowaniu szkoły był duszpasterzem Polaków mieszkających w tym rejonie Anglii. Za swoją działalność kapłańską w 1977 roku został odznaczony godnością kapelana Jego Świątobliwości. Zmarł w szpitalu w Cambridge 27 marca 1992 roku⁴⁶.

W niemieckim obozie koncentracyjnym Dachau przebywało wielu księży kapelanów Armii Krajowej, aresztowanych za działalność konspiracyjną, między innymi w oddziałach leśnych i partyzanckich AK oraz za udział w Powstaniu Warszawskim. Oni także zasłużyli na pamięć i przypomnienie.

WYZWOLENIE DACHAU

W niedzielę 29 kwietnia 1945 roku o godzinie 17.25 obóz w Dachau został zdobyty przez niewielki oddział żołnierzy amerykańskich 7 Armii generała George'a Pattona. Na powitanie żołnierzy wybiegli wszyscy, którzy mogli się poruszać. Radość była tym większa, gdyż tego samego dnia wśród więźniów rozeszła się wieść, że Heinrich

⁴⁶ J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau...*, op. cit., s. 120.

Himmler 14 kwietnia 1945 roku wydał rozkaz zniszczenia obozów Buchenwald i Dachau: *Die Uebergrabe kommt nicht Frage. Das Lager ist sofort zu evakuieren. Kein Häftling soll lebendig in die Hände des Feindes kommen...*⁴⁷. Jak wynikało z późniejszych zeznań, m.in. Rapportführera Franza Bötgera, więźniowie w Dachau mieli zostać wymordowani, a obóz spalony 29 kwietnia 1945 roku, o godzinie 21.00⁴⁸. Zanim Żołnierze 7 Armii Amerykańskiej dotarli do obozu, odkryli na boczniczy kolejowej wagony ze zwłokami kilku tysięcy więźniów. Stan niektórych ciał świadczył o tym, iż doszło do aktów kanibalizmu. Amerykańscy żołnierze byli przerażeni tym, co zastali w Dachau. Nie wytrzymali tego widoku i wymordowali całą załogę z wieź strażniczych. Wiliam Quinn, oficer U.S. 7. Army, po wyzwoleniu obozu napisał: *Dachau 1933-1945 pozostanie na zawsze jako jeden z najstraszliwszych w historii symboli barbarzyństwa. Oddziały nasze zastały tam widoki, jęki i fetor tak straszne, że aż nie do uwierzenia, okrucieństwa tak ogromne, że aż niepojęte dla normalnego umysłu. W chwili, gdy to piszemy dowód jednej z największych zbrodni przeciw ludzkości leży przy krematorium, wzdłuż bloków, rozklekotanych wozach i wzdłuż nasypu drogi prowadzącej do obozu Dachau. Dachau i śmierć są synonimami*⁴⁹.

Ze względu na epidemię tyfusu, Amerykanie zarządziли przymusową kwarantannę, obóz został zamknięty. Część esesmanów próbowała się ukryć w obozowych ubraniach między więźniami. Wyłapano ich. Księża, którzy przeżyli wyzwolenie obozu 29 kwietnia 1945 roku, uznali to za cud. 3 maja odbyły się przygotowane przez Polaków uroczystości dziękczynne. Na placu apelowym umieszczono krzyż o wysokości sześciu metrów. Otoczono go siedmioma masztami z flagami narodowymi. Na ołtarzu ustawiono namalowany przez księdza Władysława Sarnika (nr obozowy 22327) obraz Matki Boskiej Królowej Polski. Wieczorem 4 maja na placu odprawiono mszę świętą żałobną za zmarłych w obozie więźniów. Ciała, których nie zdążono spalić w krematorium, pochowano na cmentarzu Leitenberg (7500 osób) oraz na cmentarzu Waldfriedhof (5000 osób). W Monachium na starym cmentarzu Perlacher Forst, w „Gaju Pamięci”, pod 40 kamiennymi płytami spoczywają 4092 osoby, zamęczone i spalone w krematorium kościoła Ostfriedhof Marti Platz (zanim wybudowano w 1942 roku większe krematorium, tzw. blok X); większość to Polacy (wśród nich także księża).

Wkrótce po wyzwoleniu Dachau, 12 maja 1945 roku, na terenie byłego obozu powstały trzy polskie organizacje harcerskie. Księża kapelani utworzyli Krąg Starszoharcerski X.X. (Księży Kapelanów), którego komendantem został ks. Roman Zientarski (numer obozowy 21925)⁵⁰. Do chwili zorganizowania repatriacji, prze-

⁴⁷ *O oddaniu nie może być mowy. Obóz należy natychmiast ewakuować. Żaden więzień nie może dostać się żywy w ręce nieprzyjaciela*, A. Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie...*, op. cit., s. 560.

⁴⁸ Opinię tę potwierdza Jan Domagała, [w:] *Ci, którzy...*, op. cit., s. 49.

⁴⁹ A. Jagodzińska, *Polscy Księża w KL Dachau*, „Nowe Państwo-Niezależna Gazeta Polska”. Dodatek specjalny IPN, Warszawa 2010, s. I-VIII.

⁵⁰ Ks. R. Zientarski (ur. 6 maja 1907 r. w Pleszewie), święcenia kapłańskie otrzymał w 1930 r. Aresztowany w marcu 1940 r. przebywał w areszcie tymczasowym w Bruczkowie. 16 sierpnia 1940 r. został wywieziony

wożono byłych więźniów do innych ośrodków zakwaterowania rozmieszczonych na terenie Niemiec. Większość Polaków postanowiono umieścić w położonym niedaleko Monachium Freimanie, ponemieckich koszarach SS, w Etzel-Kolonii oraz Osnabrück. Nazywano ich „dipisi” – cudzoziemcy bez ojczyzny. Z końcem czerwca obóz w Dachau opuścili wszyscy Polacy. Do Freimanu przeniesiono 500 polskich kapłanów. Część z księży po zlikwidowaniu obozów przejściowych pozostała w Niemczech w różnych strefach okupacyjnych, tworząc Polskie Misje Katolickie, inni wracali do Polski – mimo ostrzeżeń, że tam „bolszewia”, jeszcze inni rozjechali się po całej Europie lub wyemigrowali do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglii, na misje do Indii – ks. o. Marian Żelazek, do Zambii – jezuita ks. Adam Kozłowiecki, od 1998 roku Kardynał Lusaki.

MAUTHAUSEN-GUSEN (1938-1945)

Gusen I – niemiecki obóz koncentracyjny utworzony wiosną 1940 roku był największą filią (*Unterkunft*) niemieckiego obozu koncentracyjnego Mauthausen.

Mauthausen – macierzysty (*Stammlager*) dla wszystkich obozów założonych na terenie Austrii – był pierwszym obozem utworzonym przez Niemcy poza granicami Trzeciej Rzeszy. Powstał w sierpniu 1938 roku, pięć miesięcy po aneksji Austrii, niedaleko kamieniołomów Wiener Graben, oraz kamieniołomów Gusen – Kastenhofen, tzw. *Untebruch* (tereny odkrywkowe) i *Oberbruch* (tutaj wydobywano kamień). Mauthausen przez SS został zakwalifikowany do *Stufe* III – obozów trzeciej kategorii, najcięższych. Załogę obozu w większości stanowili Austriacy. Mauthausen miał 52 filie (podobozy). W systemie Mauthausen-Gusen (Gusen I i Gusen II) Polacy stanowili największą grupę narodową.

W transporcie więźniów z Dachau do Gusen z 2 sierpnia 1940 roku przywieziono do Gusen 150 polskich księży: *Gdy dotarliśmy do Gusen, pomyślałem, jestem u bram piekła. Obóz był dopiero w trakcie budowy. Zapędzono nas do prymitywnych baraków. Brakowało łóżek, przez pierwsze tygodnie spaliśmy na podłodze, na której rozestano słomę [...] – wspominał ks. Leon Stępnia, więzień Dachau – Gusen – Dachau(1940-1945) – numer obozowy 22036⁵¹.*

Podobóz Gusen I, utworzony wiosną 1940 roku w odległości pięciu kilometrów od obozu macierzystego Mauthausen, zachował pewną odrębność. Od samego początku przeznaczony był do eksterminacji polskiej inteligencji i polskiego duchowieństwa. Esesmani nadzorujący budowę obozu określali go *Vernichtungslager für die polnische Intelligenz*. I nie kryli przed więźniami polskimi, że budują obóz dla „parszywych” Polaków. Nazywano go „ostatecznym rozwiązaniem”, a jedyne wyjście, jak mówił komendant Karl Chmielewski nowo przybyłym więźniom,

do obozu koncentracyjnego Buchenwald. W Dachau przebywał od 8 grudnia 1940 r., doczekał wyzwolenia. Zob. J. Woś, W. Jacewicz, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, op. cit., z. 3, s. 83.

⁵¹ A. Jagodzińska, *Kustosz Pamięci. Ksiądz Leon Stępnia (1913-2020)...*, op. cit., s. 139.

prowadziło przez komin krematorium. Pierwsi Polacy zostali przywiezieni w marcu 1940 roku. Większość polskich więźniów, także duchownych, po przybyciu do obozu i brutalnym przyjęciu kierowano do pracy w kamieniołomach, jednych do Kastenhofen – *Untebruch* w komandzie Westerplatte, gdzie kopali głębokie doły lub do kamieniołomu Kastenhofen – *Oberbruch*, gdzie dużymi młotami rozbijali wydobyte bloki kamienne. Pozostali pracowali przy wykończeniu budowy baraków, ulic obozowych, placu obozowego, montażu urządzeń sanitarnych, zakładaniu sieci elektrycznej i wodociągowej, znoszeniu darni do budowy alejek obozowych, wznosili wieże strażnicze itp. Wszystkie prace, nawet te najcięższe, były wykonywane ręcznie i zawsze w biegu. Obuci w drewniane chodaki, z górnego kamieniołomu Kastenhofen, więźniowie nosili na barkach do położonego 500 metrów niżej, będącego w budowie obozu Gusen, granitowe 40-60 kilogramowe kamienie. To była droga śmierci, gdyż pilnujący kapo (często więźniowie kryminalni) i esesmani zabawiali się, popychając, bijąc więźniów drągami i szczując psami. Kto z nosicieli kamieni upadł, ginął zdeptany nogami współwięźniów. Drogę powrotną – bez kamienia – więźniowie pokonywali także w biegu. Zapisane słowa A. Myczkowskiego, więźnia Gusen, jakże wymowne, *Gusen – spowite rosą – kolumny niewolników przesuwają się jak duchy-postacie przygarbione pod ciężarem głazów, nogi popuchnięte – idą, idą jakimś tragicznym pochodem [...]. Kapo bije, bo niewolnik i tak jednakowo postępuje. W pokorze zniesie ten kij. Nie wytrzymasz bólu? Ty wiesz? To śmierć rozłożona na dłuższy czas. Rozwścieczony zwierz pastwił się będzie nad Tobą godzinami, całymi dniami, dopóki będziesz oddychał*⁵². Po 1942 roku Gusen I stał się na terenie Austrii jednym z pierwszych i największych ośrodków produkcji sprzętu wojennego. Dla zakładów Messerschmitta pracowało od 10 000 do 15 000 więźniów z obozów Gusen I i Gusen II (założony w marcu 1944 roku). Wyczerpująca praca, wszechobecny brud, głodowe porcje, choroby, szykany, bicie powodowały wysoką śmiertelność wśród więźniów. Praca trwała od 10 do 12 godzin, zimą – 8. W związku z dużą zachorowalnością i śmiertelnością więźniów w Gusen wybudowano własny szpital (rewir) oraz krematorium. W Gusen przełożonymi obozu oraz blokowymi, izbowymi i kapo byli przestępcy kryminalni. Komendantem obozu do listopada 1942 roku był Karl Walter Chmielewski⁵³. Hauptsturmführer Chmielewski nienawidził Polaków. Brał udział w rozstrzeliwaniu więźniów, organizował masowe katowanie. Nocą lubił przychodzić do barków polskich księży by bić, często do nieprzytomności. W okresie od 2 sierpnia do grudnia 1940 roku władze obozowe w wyjątkowy sposób znęcały się nad polskimi

⁵² A. Myczkowski, *Przez Dachau do Mauthausen-Gusen*, Kraków 1943, s. 23; A. Jagodzińska, *Kustosz Pamięci. Ksiądz Leon Stępniaak (1913-2020)*..., op. cit., s. 137-138.

⁵³ SS-Hauptsturmführer Karl Walter Chmielewski (1903-1991) urodził się we Frankfurcie nad Menem. Za to, że osobiście mordował i maltretował więźniów otrzymał przydomek „diabła z Gusen”. Aresztowano go pod zarzutem korupcji i skazano na 15 lat więzienia. Ułaskawiony przez Himmlera wrócił do Gusen, ale nie pełnił już żadnej funkcji. Po wojnie długo się ukrywał pod fałszywym nazwiskiem i dopiero w 1961 r. został skazany na karę dożywocia. S. Dobosiewicz, *Mauthausen – Gusen, obóz zagłady*, Warszawa 1977, s. 71-75.

księżmi, którzy przybyli w transporcie z Dachau 2 sierpnia 1940 roku. Męczeńską śmierć poniosło wtedy 50 polskich księży. Jednym z zabitych był ks. Franciszek Harwaczyński, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, proboszcz z parafii Kębłowo i ks. Włodzimierz Laskowski z Lwówka.

8 grudnia 1940 roku, po wstawiennictwie papieża Piusa XII w Berlinie, Adolf Hitler wyznaczył KL Dachau, jako miejsce odosobnienia dla wszystkich księży przebywających w niemieckich obozach koncentracyjnych. Pomiedzy 8 a 18 grudnia 1940 roku z Mauthausen-Gusen wywieziono do Dachau 100 polskich kapłanów. W Gusen pozostali nieliczni. W większości byli to klerycy z seminariów diecezjalnych i zakonnych. W Gusen, podobnie jak w Dachau, praktyki religijne były surowo zabronione przez władze obozowe, a jednak niektórzy więźniowie we wspomnieniach nazywali Gusen „modlącym się obozem”. Jednym z więźniów Gusen był ks. Ludwik Bielarzewski (1905-1999) z Wielkopolski, proboszcz w Luboniu koło Poznania. We wrześniu 1939 roku został powołany na kapelana Armii „Poznań”. W kampanii polskiej 1939 roku uniknął niewoli jenieckiej i powrócił do parafii w Luboniu. 25 maja 1940 roku aresztowało go poznańskie Gestapo (na fali kolejnych aresztowań polskich księży diecezjalnych i zakonnych). Osadzony w Forcie VII, został kolejno więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych: Dachau – numer obozowy 11443, Mauthausen-Gusen – numer obozowy 5967. 2 sierpnia 1940 roku z grupą 150 księży wywieziono go do obozu Gusen I. Tam pracował w kamieniołomie „Steintrager Kastenhofen”, na równi z innymi więźniami przy noszeniu ciężkich kamieni przy budowie kanału odwadniającego, w podziemnych warsztatach przemysłu zbrojeniowego, przy budowie linii elektrycznej. Trzy razy znalazł się w karnej kompanii tylko dlatego, że był księdzem. Do Dachau został odesłany 1 grudnia 1944 roku. Chory na tyfus doczekał wyzwolenia 29 kwietnia 1945 roku. Ks. Ludwik Bielerzewski nie tylko spowiadał i udzielał rozgrzeszenia więźniom, a w chwilach zwątpienia wspierał duchowo, ale także dzielił się ostatnią kromką chleba czy miską zupy. W Gusen, w którym Niemcy i Austriacy zamordowali około 27 000 Polaków, z narażeniem życia pełnił tajną posługę duszpasterską wśród więźniów. Nazywany był przez Polaków „biskupem więziennej Rzeczypospolitej gusenowskiej”⁵⁴. Niestety, w grudniu 1944 roku wywieziono ks. Ludwika Bielerzewskiego i pozostałych księży do Dachau. W Dachau doczekał wyzwolenia, w 1946 roku powrócił do Polski⁵⁵.

EKSPERYMENTY PSEUDOMEDYCZNE

W Mauthausen-Gusen, podobnie jak w Dachau, przeprowadzano na zdrowych więźniach eksperymenty pseudomedyczne. W latach 1940-1943 prawie wszyscy lekarze

⁵⁴ Zob. więcej: J. Woś, W. Jacewicz, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, op. cit., z. 4, s. 48-49.

⁵⁵ Ks. L. Bielarzewski dzieje swojego życia przedstawił w wydanej trzykrotnie książce *Ksiądz nie zostaje sam*. Zob. także: M. Węclawski, *Najstarszy z wielkopolskich kapłanów*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Obozu Koncentracyjnego w Dachau” 1999, nr 27, s. 63-64; *Kapelani wrześniowi...*, op. cit., s. 762-768.

obozowi interesowali się chirurgią. Najbardziej niebezpieczne zabiegi przeprowadzał na rewirze (szpital obozowy) dr Hermann Richter z Linzu, lekarz w Gusen na przełomie 1940/1941. Do sporządzania fachowych opisów i fotografowania zabiegów zmuszał polskich lekarzy-więźniów Gusen. W wyniku eksperymentów pseudomedycznych, w krótkim czasie spowodował w Gusen śmierć około 30 więźniów, a w Mauthausen 300. Przeglądając znajdujące się w zasobie IPN materiały archiwalne⁵⁶ dotyczące niemieckich obozów koncentracyjnych, natrafiłam na wstrząsającą relację Feliksa Kamińskiego, lekarza z Poznania – więźnia niemieckiego obozu koncentracyjnego, Mauthausen-Gusen w latach 1940-1945. Doktor medycyny Feliks Kamiński – wykonywał w Gusen preparaty histopatologiczne z narządów zmarłych (dr Friedrich Entress, wizytujący w kwietniu 1941 roku obóz w Gusen rozpoznał w chorym więźniu dr. Feliksie Kamińskim swego nauczyciela anatomii z czasów studenckich na Uniwersytecie Poznańskim, polecił go komendantowi obozu na kierownika oddziału anatomicznego). Preparaty te były przesyłane do Wyższej szkoły Medycznej SS w Grazu i sprzedawane uniwersytetom, głównie w Wiedniu i Berlinie. Doktor Feliks Kamiński zeznał, że do celów eksperymentów pseudomedycznych zakopywano żywych ludzi.

RUCH OPORU

W tych beznadziejnych warunkach eksterminacji więźniów (m.in. uśmiercanie w komorach gazowych inwalidów z Gusen I, mordowanie siekierami inwalidów w Gusen II, ciężka praca, codzienne szykany ze strony esmanów, blokowych i kapo, głód, choroby, badania pseudomedyczne) w obozie wśród więźniów świeckich uformował się tajny Ruch Oporu. Warunkiem podjęcia walki o przetrwanie w obozie była niewątpliwie silna postawa duchowa. Jedną z form Ruchu Oporu była modlitwa do Matki Boskiej. Stała się ona silnym ogniwem łączącym umęczonych i głodnych więźniów różnych wyznań, a nawet niewierzących. Formujący się Ruch Oporu poprzez modlitwę, śpiewanie pieśni religijnych – mniej lub bardziej świadomie ogarniał całą społeczność obozową: przetrwać wszystko, innych ocalić od śmierci, pomóc słabszym. Każdy kto wierzył w Boga, wierzył, że miłość zwycięży nienawiść. Ludźmi, którzy organizowali ten osobliwy Ruch Oporu byli księża diecezjalni (Władysław Woźniak, Marian Marcinkowski, Tadeusz Pilarczyk i in.), klerycy zakonni (Werbiści z Chłudowa, Salezianie, Jezuici, Orioniści, Józef Maksymiuk, Paweł Kurda, Franciszkanie), jak również katolicy różnych wyznań i zawodów, np. Wacław Milke, Władysław Gębik.

W Gusen I, gdzie z 34 tysięcy uwięzionych Polaków zginęło 27 tysięcy, także sztukę – więźniowie pragnęli pokazać, że sens życia nie ulega przemianom i można go odnaleźć pomimo cierpienia. Jednym ze sposobów na odnajdywanie tego sensu było doświadczenie dobroci, miłości, prawdy i piękna w bezpośrednim kontakcie z drugim człowiekiem. Więźniem, który swoją postawą dawał

⁵⁶ IPN GK 178/68, Protokoły przesłuchania świadków dotyczące zbrodni dokonanych przez Niemców w Tucharzy, Mosinie i Poznaniu [1946].

nadzieję przetrwania obozowego piekła był Mirosław Szopiński. Przywieziony do kamieniołomów Gusen w maju 1940 roku, jeszcze tego samego roku stworzył chór obozowy. Wyszukał więźniów, którzy potrafili odśpiewać trudną, chociaż melodyjną, skomponowaną pieśń *Sen więźnia: Chór w Gusen – diabeł by się uśmieł! Tu, gdzie ludzi topiono w gnojówkach, gdzie mary ludzkie przewracały się przy pracy z głodu i wycieńczenia, tu, w Gusen myśleć o chórze* – wspomina Włodzimierz Wnuk⁵⁷. Mirosław Szopiński doczekał wyzwolenia 5 maja 1945 roku.

RÓŻAŃCE Z GUSEN

W obozie Gusen I w wieczór wigilijny 1941 roku piętnastoosobowa grupa bliskich sobie kolegów, między innymi Waław Milke⁵⁸, Stefan Niewiada, kleryk Piotr Naruszewicz, Mieczysław Paszkiewicz, Alojzy Waluś i inni, utworzyła tzw. *Żywy Różaniec*. Była to jedna z form oporu. Każdy z uczestników zobowiązał się odmawiać codziennie jedną dziesiątkę różańca i zachęcać do odmawiania różańca innych kolegów. 2 lutego 1942 roku, w Święto Matki Boskiej Gromnicznej, na zorganizowanym potajemnie koncercie, na którym śpiewano pieśni religijne i patriotyczne, z inicjatywy członków *Żywego Różańca* nastąpił akt zawierzenia Matce Bożej całego obozu. Ziarenkami różańca, przemyconego z magazynu odzieżowego przez Teofila Czepionkę, więźniowie otoczyli obóz. Członkowie *Żywego Różańca* postanowili także wykonać różaniec – wotum, by po powrocie do kraju, złożyć różaniec Matce Boskiej na Jasnej Górze. Pomysłodawcą był wspomniany Waław Milke z Płocka i Władysław Gębik z Olsztyna. Ostatecznie do dnia wyzwolenia obozu wykonano 200 kostek-urn⁵⁹. Zostały wykonane z granitu, drewna i szyby wojskowego samolotu amerykańskiego zestrzelonego nad Gusen.

Pierwszą część różańca – radosną wykonano w połowie 1943 roku z granitu, i kamienia, który więźniowie nosili na swoich plecach. Każda kostka miała wywiercony otwór, w którym złożono prochy zamordowanych i spalonych w krematorium więźniów. Uroczyste przekazanie złożonego z ocalałych kostek różańca – wotum na Jasną Górę odbyło się w sierpniu 1960 roku podczas mszy św. celebrowanej przez byłego więźnia, ks. Antoniego Jezierskiego⁶⁰, w obecności byłych więźniów Gusen – uczestników *Żywego Różańca*.

W 1943 roku w Gusen wykonano drugą część różańca – bolesną. Kostki tej części różańca zrobiono z kawałka drewna, ułamanego z obozowej szubienicy. W nich również umieszczono prochy więźniów spalonych w krematorium. Druga część różańca, została złożona w 1979 roku w kościele akademickim św. Anny na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie w obecności byłych więźniów Gusen.

⁵⁷ W. Wnuk, *Byłem z wami*, Warszawa 1960, s. 27.

⁵⁸ Zob. *Druh. Piękne życie Waława Milke*, Płock (brak daty wydania).

⁵⁹ Zob. W. Gębik, *Z diabłami na Ty*, Gdańsk 1972, s. 296-297.

⁶⁰ Ks. Antoni Jezierski, kl. salezjanin, od 12.04.1940 r. więzień w Działdowie, od 18.04.1940, niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau, od 26.04.1940 r. więzień Gusen. Doczekał wyzwolenia 5 kwietnia 1945 r.

W 1944 roku podczas jednego z nalotów alianckich nad obozem Gusen został zestrzelony samolot amerykański⁶¹. Część jego siedmioosobowej załogi została zabita przez esesmanów jeszcze w trakcie opadania na spadochronach. Pozostałych członków załogi Niemcy także zastrzelili i spalili w krematorium w Mauthausen. To bestialskie zamordowanie bezbronnych lotników wstrząsnęło polskimi więźniami. Wtedy powstała myśl wykonania trzeciej części różańca – chwalebnej. Z części plastikowej szyby, oderwanej z zestrzelonego samolotu, wykonano 55 sztuk kostek-urn z prochami, pomalowano na czarno, by – jak poprzednio – imitowały kostki do gry. W kostkach-urnach umieszczono prochy zamordowanych i spalonych lotników. Trzecia część różańca – chwalebna została złożona w październiku 1980 roku. W Katedrze Wrocławskiej w asyście księży oraz w obecności byłych więźniów obozu Gusen.

ZAMEK W HARTHEIM KOŁO LINZU (AUSTRIA)

Od 1942 roku jedną z form masowego wyniszczania więźniów były transporty inwalidów. Więźniów chorych czy mniej przydatnych do pracy grupowano w bloku inwalidów, skąd stopniowo wywożono na zagazowanie do Hartheim k. Linzu w Austrii, gdzie funkcjonowało osławione centrum doświadczeń z gazami toksycznymi. W Zamku Hartheim poniosło śmierć co najmniej 30000 ludzi, w tym wielu Polaków (około 2000-3000, w tym 311 polskich księży).

WYZWOLENIE

5 maja 1945 roku o godzinie 17.00 Mauthausen-Gusen został wyzwolony przez żołnierzy amerykańskich. Polscy więźniowie odśpiewali hymn narodowy i „Rotę”. Na betonową latarnię-szubienicę wciągnęli biało-czerwoną flagę. Byli wolni. Z dokonanego podczas wieczornego apelu obliczenia wynikało, że 4 maja 1945 roku w Gusen było około 21000 więźniów.

Obecnie w miejscu obozu Gusen I, w którym w latach 1940-1945 zamordowano tysiące więźniów, także Polaków, znajduje się osiedle domków jednorodzinnych. Zachował się tylko mały skrawek ziemi, na którym stało krematorium. Brama obozu z napisem *Arbeit macht frei* prowadzi do jednej z willi Gusen. Jednak proces dewastacji się nie zakończył. Dosłownie w ostatnich tygodniach rozpoczęto niszczenie terenu dawnego placu apelowego. Zbudowano ogrodzenie, które uniemożliwia dostęp do materialnych pozostałości po obozie.

W Mauthausen zachowano pamięć o obozie. Pozostał plac apelowy, baraki, granitowy mur z wieżyczkami wartowniczymi, krematorium, komory gazowe, *schody śmierci* z 186 stopniami prowadzącymi do kamieniołomów. Na terenie Mauthausen – Muzeum ustawiono pomniki pamięci narodowej, postawione także przez Polaków. Na kamiennym bloku wyryto napis: *W tym obozie zagłady w latach 1939-1945 śmiercią*

⁶¹ W. Gębik, *Z diablami na ty...*, op. cit., s. 187.

męczeńską z rąk zbrodniarzy hitlerowskich zginęło 35203 Polaków. Wieczna chwala ich pamięci! Rodacy, Mauthausen, maj 1955 r. Przez Mauthausen i jego podobozy przeszło około 200000 więźniów kilkudziesięciu narodowości.

Na placu przed Urzędem Miasta Mauthausen stoi pomnik Sarenki wyrzeźbiony z granitu kamieniołomów Gusen przez polskiego więźnia Gusen Stanisława Krzekotowskiego z Poznania. Wykonanie tego pomnika – rzeźby ogrodowej – zlecił komendant obozu. Sarenka miała być prezentem do ogrodu Adolfa Hitlera. Być może, to zlecenie polskiemu więźniowi uratowało życie. Doczekał wyzwolenia, wrócił do Poznania.

ETZEL KOŁO KOLONII (NIEMCY)

Miejsce, o którym nie można nie pamiętać. W październiku 1939 roku przybył do Kolonii (*Köln*) transport około tysiąca polskich żołnierzy – uczestników kampanii wrześniowej, których jako jeńców wojennych internowano na terenie Targów – Messellager Deutz, prawdopodobnie w Dulag F i wykorzystywano do pracy niewolniczej. Czy byli wśród nich księża kapelani? Nie udało się ustalić. Zmarłych tam polskich jeńców, prawdopodobnie z powodu tragicznych warunków panujących w obozie, chowano na cmentarzu przy Etzelstrasse.

Znajduje się tam zapomniany pomnik, upamiętniający zmarłych w Dulagu F 50 polskich żołnierzy. Ufundowany wkrótce po wojnie – w październiku 1945 roku, przez Polaków, byłych więźniów KL Dachau oraz robotników przymusowych (repatriantów), umieszczonych w obozie dla dipisów w koszarach Etzel-Kolonia – wymaga renowacji. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenie pomnika przez kapelana⁶² księdza Leona Stępniaaka, w towarzystwie mieszkańców obozu Etzel, zostały udokumentowane na kilkudziesięciu fotografiach. Na zdjęciu z dnia odsłonięcia pomnika widoczne są nazwiska zmarłych żołnierzy, data urodzenia i śmierci. Tablica znajduje się na cmentarzu Westfriedhof przy Venloer Strasse w Kolonii.

Grupowe zdjęcia polskich jeńców wojennych z września 1939 roku, w mundurach wojskowych, można obejrzeć w muzeum miasta Kolonii – EL-DE Haus, dawnej siedzibie Gestapo, a obecnie tzw. NS-Dokumentationszentrum przy Appelhofplatz 23-25. 12 grudnia 2012 roku w EL-DE-Haus odbyła się uroczystość otwarcia nowych pomieszczeń ekspozycyjnych. Placówka, utworzona z końcem lat 80., stanowi unikatowe na skalę Niemiec muzeum – w miejscu martyrologii obywateli wielu narodów Europy, więzionych i prześladowanych przez funkcjonariuszy zbrodniczej policji politycznej Trzeciej Rzeszy w latach 1933-1945. Dotychczasowa

⁶² Po zakończeniu wojny polscy duszpasterze na terenie Niemiec podlegali bezpośrednio biskupowi polowemu Wojska Polskiego Józefowi Gawlinie, którego papież Pius XII na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej z 5 czerwca 1945 roku ustanowił ordynariuszem Polaków na terenie dawnej Rzeszy z pełną jurysdykcją na tym obszarze. „Wszyscy pracujący księża zostali mianowani kapelanami wojskowymi i nosili dystynkcje w stopniu kapitanów i majorów”, zob. J. Rykała, *Więźniowie, hefilingi, emigranci*, Warszawa 1972, s. 174.

ekspozycja zawiera dokumentację polskich losów w tej części Niemiec, także wspomnianych polskich żołnierzy.

Tu, w siedzibie Gestapo, miejscu kaźni, w którym więziono wielu Polaków, przetrzymywano i torturowano m.in. nauczycielkę Natalię Tałasiewicz, pełniącą z ramienia Państwa Polskiego i Episkopatu misję wśród polskich kobiet – robotników przymusowych. Po brutalnym śledztwie wywieziono ją do niemieckiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie została zamordowana. Dzisiaj znajduje się w gronie 108 błogosławionych, męczenników II wojny światowej.

Muzeum w Kolonii jest Polakom mało znane. Podczas uroczystości 12 grudnia 2012 roku, zaproszona (jako przedstawiciel IPN) przez ówczesnego burmistrza Kolonii Jürgen Rtersema, w muzeum EL-DE Haus spotkałam Elżbietę Adamski – wieloletniego i jedyne go pracownika z Polski, dokumentującego w NS-Dokumentationszentrum losy Polaków, więźniów tego miejsca.

W przyszłości należy zadbać o szersze wyekspozowanie polskich wątków i lepsze upamiętnienie ofiar. Istotnego wsparcia może udzielić Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Pomimo upływu wielu lat od zakończenia II wojny światowej, skutki pobytu w niemieckich obozach koncentracyjnych, więzieniach, obozach pracy przymusowej, obozach przesiedleńczych i obozach jenieckich, a przede wszystkim późniejsze jego następstwa są tematem wciąż aktualnym i badanym. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że: *Stale zainteresowanie i kontynuacja badań w tym zakresie wynika z narastającego z perspektywy historycznej niepokoju, że ogrom zbrodni popełnionych przez Niemców i odtworzenie wszystkiego, co składało się na cierpienia i zniszczenia milionów ludzi zdaje się przekraczać możliwości naszego pokolenia – tego, które powinno spełnić swój ludzki obowiązek zarówno wobec ofiar niemieckiego nazizmu, jak i przyszłości*⁶³. Zadałam sobie pytanie: czy wyczerpujące zbadanie systemów obozów koncentracyjnych zostało zrealizowane przez pokolenie doświadczone wojną, nasze pokolenie powojenne, czy też nie zostanie zrealizowane nigdy?

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

AIPN GK 162/468. Spis księży zamordowanych przez Niemców, księży przebywających w obozach koncentracyjnych, GKBZH 1946;

AIPN 165/103. Obóz koncentracyjny Dachau;

AIPN GK 166/357. Straty poniesione przez duchowieństwo w latach 1939-1945;

AIPN GK 131/32/1. Wykaz więźniów różnych narodowości zmarłych w okresie: 5 maja 1941 – 29 grudnia 1944 w podoboże Schloss Hartheim: E-Heim IPN GK 131/32/1;

⁶³ C. Kempisty, *Spraw Norymbergi ciąg dalszy*, Warszawa 1975, s. 11-12.

- Korcza T., *Wykaz imienny biogramów (150) zawartych w zbiorze ks. prałata T. Korcza – więźniów Dachau i Gusen (1945 Freimann)*. Wykaz uzupełnił ks. Wiktor Jacewicz w 1982 r.;
- Woś J., *Dziennik obozowy w Dachau 22.04.1945-24.05.1946, rękopis, brak paginacji, akta bez sygnatury*. Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej w Pile.

Druki zwarte:

- Borowiec J., Peloso F., *Ks. Franciszek Drzewiecki Nr 22666. Światło w ciemnościach Dachau*, Modling 1971;
- Bujacz L., *Obóz koncentracyjny w Dachau*, Łódź 1946;
- Dobosiewicz S., *Mauthausen-Gusen: obóz zagłady*, Warszawa 1977;
- Domagała J., *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957;
- Dunin-Wąsowicz K., *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933-1945*, Warszawa 1979;
- Gertner Z., *Koszmar*, Mława 19[99];
- Grabowski S., *Znienawidzeni. Z przeżyć polskiego księdza w niemieckich obozach koncentracyjnych*, Philadelphia 1947;
- Jagodzińska A., *Niezłomni. Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Łódź 2018;
- Jagodzińska A., *Ksiądz Leon Stępnik (1913-2013)*, Warszawa 2009;
- Jagodzińska A., „Kustosz Pamięci”. *Ksiądz Leon Stępnik (1913-2013). Więzień Dachau i Mauthausen Gusen*, Warszawa 2020 r.;
- Jezusek W., *Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, biskupa płockiego (1858-1941)*, Płock 2018;
- Kaczyńska M., Barańczak Z., *Błogostawiony ks. Marian Konopiński, kapelan i męczennik*, Poznań 2006;
- Kamiński J., *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964;
- Kapelani wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania. Praca zbiorowa*, red. W. J. Wysocki, Warszawa 2001;
- Kempisty C., *Spraw Norymbergi ciąg dalszy*, Warszawa 1975;
- Korszyński F., *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957;
- Kozłowiecki A., *Ucisk i strapienie*, Kraków 2012;
- Malak H., *Klechy w obozach śmierci*, t. 1-2, Londyn 1961;
- Musioł T., *Dachau 1933-1945*, Katowice 1968;
- Niemiecki obóz śmierci KL Soldau. Pamięć i zobowiązanie*, red. A. Rutecki i in., Działdowo 2018;
- Nawrot D., *Błogostawiony ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń. Męczennicy 1939-1945*, Włocławek 2001;
- Odziemkowski J., *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914-1945*, Warszawa 1998;
- Osuchowski J., *Gusen przedsiónek piekła*, Warszawa 1961;
- Polak E., *Dziennik buchenwaldzki*, Warszawa 1983;

- Polska pod okupacją 1939-1945*, Warszawa 2016;
Szweđa K., *Kwiaty na Golgocie*, Poznań-Warszawa 1982;
Urbański A. Z., *Duchowni w Dachau. Wspomnienia z przeżyć około dwóch tysięcy księży w hitlerowskim obozie koncentracyjnym*, Kraków 1945;
Wąsowicz J., *Sługa Boży ks. Franciszek Miśka SDB. Droga męczeństwa*, Piła 2004;
Woś J., Jacewicz W., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, Warszawa 1981, t. 9, z. 5;
Wysocki W. J., *Bóg na nieludzkiej ziemi. Życie religijne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych (Oświęcim – Majdanek – Stuthof)*, Warszawa 1982;
Wysocki W. J. *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Karty z dziejów martyrologii duchowieństwa polskiego w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1966.

Druki ciągłe:

- Batkowski J., *Ks. Franciszek Dachtera*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych” 1991, nr 18;
„Biuletyn IPN” 1999, nr 27, s. 63-64;
„Biuletyn IPN” 2017, nr 5, s. 111-121;
„Idziemy” 2015, nr 42;
Jagodzińska A., *Dachau we wspomnieniach księży więźniów*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 4;
Jagodzińska A., *Mauthausen-Gusen, Modlący się obóz*, „w Sieci Historii” 2016, nr 9;
Jagodzińska A., *Polscy Księża w KL Dachau*, „Nowe Państwo-Niezależna Gazeta Polska”. Dodatek specjalny IPN, Warszawa 2010;
Jagodzińska A., *Różaniec w Mauthausen*, „Idziemy” 2015, nr 2;
Kabziński J., *Zbaw nas ode złego. Wspomnienia z Dachau*, „Słowo Powszechne” 1955, styczeń, nr 2;
Kaczmarek T., *Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”*, „Ateneum Kapłańskie” 2000, z. 1;
Kaliszan H., *Śmierć księdza Mariana Konopińskiego*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych” 1992, nr 19;
Olszyński M., *To nie była wojna...*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1966, nr 14;
„Pamięć Pł” 2012, nr 2, s. 27-31;
Rutkowska M., *Sł. Boży Miegoń, towarzysz męczeństwa bł. Michała Kozala*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego w Dachau” 1999, nr 21;
„w Sieci Historii” 2014, nr 1, s. 56-59;
„w Sieci Historii” 2016, nr 9;
Węclawski M., *Najstarszy z wielkopolskich kapłanów*, „Biuletyn Informacyjny dla Księży Byłych Więźniów Obozu Koncentracyjnego w Dachau” 1999, nr 27.

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono wybrane sylwetki księży kapelanów Wojska Polskiego i ich bohaterstwo po niemieckiej agresji na Polskę. Jako jeńcy wojenni po kampanii wrześniowej – wbrew obowiązującej I Konwencji Genewskiej – byli wysyłani do niemieckich obozów koncentracyjnych w latach 1939-1945. Tam pozbawiano ich wszelkich praw i traktowano w wyjątkowo brutalny sposób: maltretowano, głodzono, niszczone ciężką pracą, przeprowadzano doświadczenia pseudomedyczne, wysyłano w tzw. transportach inwalidów. Mimo to pozostali niezłomni, do końca wierni Bogu i Ojczyźnie. Bohaterstwo polskich księży kapelanów Wojska Polskiego zasługuje na pamięć, dzisiaj wielu z nich znajduje się w gronie błogosławionych – męczenników II wojny światowej.

ABSTRACT

The article presents biographies of selected chaplains of the Polish Army and their heroism after the German aggression of Poland. After the September Campaign – despite being prisoners of war and contrary to the Geneva Conventions – they were sent to German concentration camps in the years of 1939-1945. There, they were deprived of all their rights and treated in an extremely brutal manner: they were mistreated, starved, destroyed with hard work, pseudo-medical experiments were carried out, and they were sent to the so-called transports of invalids. Nevertheless, they remained steadfast, faithful to God and the Fatherland until the end. The heroism of Polish chaplains of the Polish Army deserves to be remembered, today many of them are among the blessed – martyrs of World War II.

SŁOWA KLUCZOWE:

Kapelani Wojska Polskiego, Niemiecka okupacja Polski 1939-1945, II wojna światowa, wrzesień 1939, eksterminacja i martyrologia polskich księży – kapelanów w niemieckich obozach koncentracyjnych.

KEYWORDS:

Chaplains of the Polish Army, German aggression of Poland 1939, German occupation of Poland 1939-1945, World War II, Extermination and martyrdom of Polish chaplains in German concentration camps.